

Sygn. akt I ACa 96/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 listopada 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski
Sędziowie:	SA Danuta Jezierska SO del. Tomasz Żelazowski (spr.)
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 14 listopada 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa G. K.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji obu stron od wyroku Sądu Okręgowego w G. Wielkopolskim z dnia 23 listopada 2011 r., sygn. akt I C 129/09

I. zmienia pkt. III zaskarżonego wyroku wyłącznie w zakresie odsetek ustawowych od kwoty 39.000 zł (trzydziestu dziewięciu tysięcy złotych) w ten sposób, że zasądza te odsetki od dnia 23 listopada 2011 r.;

II. oddala apelację powoda w całości;

III. oddala apelację pozwanego w pozostałej części;

IV. nie obciąża powoda kosztami procesu w postępowaniu apelacyjnym.

SSA D. Jezierska SSA A. Kowalewski SSO del. T. Żelazowski

Sygn. akt I ACa 96/12

UZASADNIENIE

Powód G. K. w pozwie wniósł o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. w W. kwoty 250.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 01.01.2009r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, zasądzenie skapitalizowanej renty z tytułu zwiększonych potrzeb za okres od 01.02.2007 r. do dnia 31.12.2007 r. w łącznej kwocie 16.500 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, za okres od 01.01.2008 r. do 31.03.2009 r. w łącznej kwocie 12.000 zł z odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz poczynszy

od 01.04.2009 r. w kwocie po 800 złotych miesięcznie płatnej do 10-go każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami. Ponadto wniósł o zasądzenie od pozwanego skapitalizowanej renty wyrównawczej za okres od 23.01.2007 r. do 31.03.2009 r. w wysokości 20.622,54 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz począwszy od 01.04.2009 r. zasądzenie renty wyrównawczej w kwocie po 1.399,95 złotych miesięcznie płatnej do 10-go każdego miesiąca.

Pozwany - Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z dnia 23 listopada 2011 r. Sąd Okręgowy w G. Wielkopolskim umorzył postępowanie w części co do punktu III pozwu podpunkt a tj. ponad kwotę 16 697,94 złotych, umorzył postępowanie w części co do punktu III pozwu podpunkt b tj. ponad kwotę 1 388,95 złotych, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 39 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 stycznia 2009 roku do dnia zapłaty, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 8 885 zł z tytułu skapitalizowanej renty na zwiększone potrzeby wraz z ustawowymi odsetkami:

- od kwoty 7 435 złotych od dnia 16 czerwca 2009 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 lipca 2009 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 sierpnia 2009 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 września 2009 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 października 2009 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 listopada 2009 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 grudnia 2009 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 stycznia 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 lutego 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 marca 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 kwietnia 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 maja 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 czerwca 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 lipca 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 sierpnia 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 września 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 października 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 listopada 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 grudnia 2010 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 stycznia 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 lutego 2011 roku do dnia zapłaty

- od kwoty 50 złotych od dnia 15 marca 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 kwietnia 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 maja 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 czerwca 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 lipca 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 sierpnia 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 września 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 października 2011 roku do dnia zapłaty
- od kwoty 50 złotych od dnia 15 listopada 2011 roku do dnia zapłaty

Ponadto Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda rentę z tytułu zwiększonych potrzeb w kwocie po 50 zł miesięcznie, płatną do dnia 15 każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami w razie zwłoki w terminie płatności poczynając od grudnia 2011 roku, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 644,77 zł tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 16 czerwca 2009 roku do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałej części, nie obciążył powoda kosztami zastępstwa procesowego oraz nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w G. kwotę 3 134,43 zł tytułem części kosztów sądowych.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 22 stycznia 2007 r. po godzinie 16-tej w G. na ulicy (...) przed skrzyżowaniem z ulicą (...) miał miejsce wypadek w wyniku którego, kierujący pojazdem marki T. (...) potrącił przechodzącego przez jezdnię G. K.. Pieszony został uderzony lewą górną częścią pojazdu. W wyniku uderzenia powód został „podcięty” i przewrócony na maskę samochodu, uderzył głową w krawędź dachu pojazdu w miejscu połączenia z lewą górną częścią szyby przedniej pojazdu i został odrzucony przez samochód do przodu. W efekcie odrzucenia upadł przed samochodem na przeciwny pas ruchu. Kierujący samochodem był trzeźwy, we krwi powoda natomiast stwierdzono 0,3 promila alkoholu etylowego. Powód trafił do szpitala w G. gdzie od dnia 22.01.2007 r. do 05.02.2007 r. przebywał na (...). Następnie w dniu 05.02.2007 r. został przewieziony na (...), gdzie przebywał do 16.02.2007 r. Ostatecznie u powoda rozpoznano stan po urazie głowy ze złamaniem kości czaszki i stłuczeniem mózgu, stan po złamaniu łuku drugiego kręgu szyjnego, stan po złamaniu żeber, stłuczenie płuca prawego i odmę opłucnową prawostronną, stan po złamaniu podudzia lewego z ograniczeniem ruchomości stanu kolanowego, stan po złamaniu obojczyka prawego z ograniczeniem ruchomości stawu barkowego oraz stan po złamaniu trzech zębów górnych przednich. W dniu 22.01.2007 r. przeprowadzono u powoda operację - drenaż jamy opłucnowej, a 26.01.2007 r. repozycję goleni lewej gwoździem śródszpikowym, repozycję obojczyka prawego (...). Po przeprowadzeniu badań w dniu 14.02.2007 r. stan pacjenta określono jako dobry. Powód w dniu 16.02.2007r. został wypisany do domu, z zaleceniem kontroli w Poradni Chirurgicznej i Ortopedycznej.

Po powrocie do domu powód był osłabiony. Przez okres miesiąca leżał w łóżku. Po tym czasie zaczął poruszać się przy pomocy kul. Korzystał z pomocy rodziny, sąsiadów. Po powrocie ze szpitala powód wymagał lepszego odżywiania. W dniu od 01.03.2007 r. stawiał się w szpitalu celem przeprowadzenia kontrolnego USG, które nie stwierdziło zwiększonej ilości płynu w obu jamach co przemawia za jego wchłonięciem się. Następnie 10 maja 2007 r. w szpitalu w G. usunięto powodowi zespolenie grotu E..

Postanowieniem z dnia 25.05.2007 r. umorzono śledztwo wszczęte w sprawie wypadku drogowego zaistniałego w dniu 22.01.2007 r. W uzasadnieniu wskazano, że biegły w wydanej opinii stwierdził, że przyczyną wypadku było naruszenie przepisów ruchu drogowego przez będącego w stanie nietrzeźwości pieszego, który przekraczając jezdnię poza obszarem wyznaczonego przejścia dla pieszych w trudnych warunkach atmosferyczno-drogowych nie ustąpił

pierwszeństwa kierującemu samochodem T. (...). Powód zaskarżył w/w postanowienie. Sąd Rejonowy w G. VII Wydział Karny zaskarżone postanowienie utrzymał w mocy.

Powód przebywał w domu. Od 01.07.2007 r. do dnia 28.02.2009 r. pobierał rentę z tytułu niezdolności do pracy. W lipcu 2007r. powód rozpoczął zabiegi rehabilitacyjne. Z uwagi na stan zdrowia oraz brak samochodu na wizyty lekarskie, rehabilitację woził go sąsiad lub jeździł taksówką, co wiązało się ze znacznymi kosztami. W wyniku prowadzonej rehabilitacji stan zdrowia G. K. uległ poprawie. Powód zaczął korzystać z jednej kuli, zaczął funkcjonować samodzielnie, nie potrzebował już pomocy osób trzecich. Obecnie powód porusza się samodzielnie bez pomocy kul. G. K. przez cały czas kilka razy do roku w ramach NFZ korzysta z zabiegów rehabilitacyjnych

Pismem z dnia 01.12.2008 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 250.000 zł, zapłaty renty z tytułu zwiększonych potrzeb oraz renty wyrównawczej. W odpowiedzi pozwany wskazał, że nie znajduje podstaw do przyjęcia odpowiedzialności, uwzględnienia zgłoszonych roszczeń.

Przed wypadkiem G. K. funkcjonował prawidłowo. W 1998 roku ukończył szkołę zawodową. Pracował w firmie (...) - hurtowni napojów jako magazynier. Zarabiał około 1.000 złotych miesięcznie, pracował tam do września 2006 r. Następnie powód miał podjąć pracę w firmie (...), także hurtowni napojów, gdzie miał zarabiać ok. 1.100 złotych miesięcznie brutto plus premia uznaniowa. Przed wypadkiem powód nie chorował, nie przyjmował żadnych leków, spotykał się z kolegami. Po wypadku G. K. stał się nerwowy, rzadko wychodzi z domu, bierze leki przeciwbólowe ma trudności z zasypianiem. W marcu 2008 roku G. K. rozpoczął pracę w hurtowni napojów - spółce (...) na stanowisku magazyniera. Po wypadku G. K. uzupełnił wykształcenie. W 2009 roku ukończył dwuletnie liceum ogólnokształcące. Powód odczuwa dolegliwości bólowe związane z uszkodzeniem ciała doznany w wypadku. Powód w związku z bólami głowy leczy się u neurologa. Poności wydatki związane z zakupem środków przeciwbólowych. Przed wypadkiem jak i obecnie powód mieszka z rodzicami.

Sąd I instancji ustalił, że biegły sądowy z zakresu techniki samochodowej i rekonstrukcji wypadków W. M. (1) w opracowanej na zlecenie Sądu opinii wskazał, iż charakter uszkodzenia nadwozia samochodu sugeruje, że prędkość pieszego przy przechodzeniu przez jezdnię nie mogła być znaczna. Biegły podał, iż z informacji policyjnych wynika, że pieszy- G. K. przechodził przez jezdnię poza wyznaczonym przejściem dla pieszych, jednakże na jezdni, na której doszło do potrącenia nie ma wyznaczonego przejścia. Obowiązujące przepisy ruchu drogowego nie zabraniają w takim przypadku przechodzenia przez jezdnię, jednakże jednocześnie określają warunki wejścia na nią. Pieszy może rozpocząć przechodzenie tylko w sytuacji gdy nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu, a nawet utrudnienia ruchu pojazdów. Jest też zobowiązany do zachowania szczególnej ostrożności oraz ustąpienia pierwszeństwa pojazdom. Biegły wskazał, że w analizowanym przypadku można stanowczo stwierdzić, że pieszy nie dostosował się do obowiązujących przepisów ruchu drogowego i wszedł na jezdnię pomimo tego, iż jezdnię tą poruszał się samochód marki T. (...), znajdujący się w niewielkiej odległości od toru ruchu pieszego. Prędkość kolizyjna samochodu w chwili potrącenia pieszego była nie niższa niż 50 km/h, nie była znacząco wyższa od dozwolonej. W ocenie biegłego materiał dowodowy nie pozwala na jednoznaczne ustalenie prędkości początkowej. Jednocześnie biegły podał, że wyniki przeprowadzonej analizy wykazały, że gdyby kierujący dostosował prędkość do obowiązującej, wówczas podejmując czynności obronne po nieuniknionym czasie reakcji, miałby możliwość zatrzymania samochodu przed pieszym, uniknięcia wypadku w sytuacji gdyby poszkodowany poruszał się z prędkością zawierającą się w środkowym i dolnym przedziale wartości właściwych dla normalnego chodu. Podsumowując biegły zaznaczył, że zebrany materiał dowodowy nie jest wystarczający do przeprowadzenia pełnej rekonstrukcji przebiegu wypadku, w szczególności zaś ustalenia prędkości początkowej, z jaką kierujący prowadził samochód. Opiniujący wskazał, że ocena postępowania uczestników wypadku pozwala na stwierdzenie, iż w postępowaniu obu z nich wystąpiły nieprawidłowości. Pieszy- G. K. przechodząc przez jezdnię poza przejściem dla pieszych nie zachował należytej ostrożności, wszedł na nią w bliskiej odległości przed nadjeżdżającym samochodem i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi. Takim postępowaniem G. K. w zasadniczym stopniu przyczynił się do zaistnienia wypadku, a w sytuacji gdy poruszał się szybkim tempem normalnego chodu, był jego samoistnym sprawcą. Również kierujący samochodem (...) nie przedsięwziął w porę czynności obronnych, bądź prowadził samochód z prędkością wyższą od dozwolonej, czym przyczynił się do zaistnienia wypadku w sytuacji gdy pieszy poruszał się po jezdni średnim i

wolnym tempem normalnego chodu. W sytuacji gdy pieszy przechodził jezdnię szybkim tempem tego sposobu ruchu, kierujący nie przyczyniłby się do zaistnienia wypadku. Jednakże wyniki analizy wykazały, że jego nieprawidłowy sposób postępowania miałby wpływ na przebieg wypadku poprzez doprowadzenie do potrącenia z prędkością wyższą od tej do jakiej możliwe było jej obniżenie. Ponadto biegły wskazał, że nie można wykluczyć, że stwierdzona zawartość alkoholu w organizmie powoda mogła mieć wpływ na sposób postępowania pieszego np. na podjęcie decyzji o przechodzeniu przez jezdnię. Stan nietrzeźwości pieszego - powoda nie stanowi naruszenia obowiązujących przepisów ruchu drogowego i z tego względu nie mógł wpłynąć na pogłębienie stopnia przyczynienia pieszego do wypadku.

Z opinii sporządzonej przez Instytut (...) wynika, że na podstawie materiału dowodowego nie jest możliwe precyzyjne i jednoznaczne odtworzenie przebiegu zdarzenia. Na podstawie skutków zdarzenia można jedynie przeprowadzić próbę wyznaczenia prędkości kolizyjnej pojazdu i pieszego. Podkreślono, że wyliczenia prędkości zostały wykonane przez biegłego W. M. (1). Opiniujący wskazali, że nie mają zastrzeżeń do tych obliczeń i zgadzają się z wynikającymi z nich wnioskami. Jednocześnie podali, że obliczenia te nie mogą być podstawą do wyznaczenia prędkości ruchu samochodu T. (...) w momencie zauważenia pieszego przez kierującego pojazdem. Dodali, że kierujący pojazdem nie wykazał się zdolnością do rozpoznawania zagrożenia, wynikającego z pojawienia się pieszego, próbującego przeciąć jego tor jazdy. Biegli jednak nie wskazali, jaka była przyczyna braku koncentracji ze strony kierującego pojazdem i w efekcie braku zdolności do rozpoznania zagrożenia z odpowiednim wyprzedzeniem przed zdarzeniem. Skutkiem tego było zbyt późne rozpoczęcie hamowania i uderzenie pieszego. Uczestniczący w wypadku G. K. z punktu widzenia przepisów o ruchu drogowym, miał prawo przekraczać jezdnię w miejscu gdzie doszło do wypadku, pod warunkiem zachowania szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa pojazdom, poruszającym się po jezdni. Wkraczając na jezdnię w danej sytuacji stworzył zagrożenie dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Natomiast kierujący pojazdem nie miał obowiązku wiedzieć, że miejsce to jest szczególnie niebezpieczne z uwagi na dość częsty ruch pieszych, wynikający ze zwyczajowej ścieżki, prowadzącej do przystanku autobusowego. Ponadto wskazali, że przyjęte przez biegłego W. M. alternatywne założenia dotyczące prędkości ruchu pieszego nie budzą zastrzeżeń, pod warunkiem, że rzeczywiście pieszy poruszał się ruchem jednostajnym. Odnośnie zawartości alkoholu we krwi powoda biegli wskazali, że mogła stanowić jeden z czynników mających wpływ na zaistnienie wypadku. Mogło być nim m.in. ograniczenie zdolności pieszego do właściwej oceny prędkości zbliżającego się pojazdu, pod warunkiem, że pieszy wchodząc na jezdnię rozpoznał zagrożenie wynikające z ruchu pojazdu na jezdni. Natomiast trudno znaleźć jakikolwiek związek między stanem trzeźwości pieszego, a przebiegiem samego zdarzenia i jego skutkami. Ponadto w ocenie sporządzających opinię w panujących warunkach pogodowych oraz przy zachowaniu dopuszczalnej prędkości kierujący pojazdem miał możliwość zauważenia pieszego, wchodzącego na jezdnię. Podsumowując na podstawie analizy dostarczonych materiałów biegli wskazali, że do zaistnienia analizowanego wypadku przyczyniło się zachowanie obu uczestników zdarzenia. Jednak podali, że trudno jednoznacznie ocenić, który z uczestników zdarzenia w większym stopniu przyczynił się do jego zaistnienia.

W uzupełnieniu opinii biegli wskazali, że zgodzili się z analizą dotyczącą prędkości samochodu T. (...) dokonaną przez biegłego W. M.. Za prawidłowe uznali także analizy dotyczące prędkości ruchu pieszego. W związku z powyższym uznali za zbędne ponowne wykonywanie obliczeń, które prowadziłyby do uzyskania takich samych wyników. Opiniujący podali, iż mogą jedynie stwierdzić, że przy zachowaniu szczególnej ostrożności przez kierowcę samochodu T. i przestrzeganiu przez niego przepisów o ruchu drogowym i stosunkowo długim czasie przebywania pieszego na jezdni przy przekraczaniu jej lewej części wypadku można było uniknąć, pod warunkiem, że pieszy zachowywał się w sposób przewidywalny, na co nie ma żadnych dowodów. Ponadto w odpowiedzi na uwagi strony pozwanej zawarte w piśmie z dnia 06.09.2010 r. biegli stwierdzili, że pieszy miał prawo przekraczać jezdnię w miejscu, gdzie doszło do zdarzenia, jednak ze względu na brak oznakowanego przejścia nie miał przywilejów z tego wynikających i powinien zachować ostrożność podczas wchodzenia na jezdnię i udzielić pierwszeństwa przejazdu pojazdom poruszającym się po jezdni.

Ponadto biegli podali, że informacje zawarte w aktach sprawy nie pozwalają na rzetelne i wiarygodne wyznaczenie prędkości samochodu T. (...), ani w momencie wejścia pieszego na jezdnię, ani w chwili uderzenia samochodu w pieszego. W przedmiotowej sprawie przeprowadzenie przez sporządzających opinię analizy, która prowadziłaby do

uzyskania obiektywnych ocen było niemożliwe z uwagi na brak informacji o mechanizmie podrzucenia pieszego przez samochód, wysokości podbicia ciała pieszego do góry, a przede wszystkim o położeniu środka masy ciała pieszego w chwili zderzenia w stosunku do położenia nadwozia pojazdu. Próba jednoznacznego łączenia ustalenia prędkości samochodu w oparciu o niepełne dane byłaby nadmiernym uproszczeniem, które według autorów opinii nie prowadziłoby do obiektywnego opisu przebiegu zdarzenia. Również dane dotyczące uszkodzeń krawędzi dachu nie mogą być brane pod uwagę w oderwaniu od informacji o tym, że uszkodzeniu uległa nie tylko krawędź dachu, ale także część szyby przedniej, zamocowanej w okolicach tej krawędzi. Jednocześnie aby móc stwierdzić z jaką energią nastąpiło uderzenie pieszego w spojenie szyby i krawędź dachu należałoby mieć zdecydowanie precyzyjniejsze informacje o rozmiarach uszkodzenia, niż informacje pochodzące ze zdjęć znajdujących się w aktach sprawy. Zdaniem opiniujących niezależnie od prędkości pojazdu i prędkości pieszego wina leży po obu stronach, gdyż żaden z uczestników tego zdarzenia nie przewidział możliwych zachowań drugiego z uczestników, przy czym obaj byli pełnoprawnymi uczestnikami ruchu.

Z opinii sporządzonej przez (...) M. K. w T. C. M. im. L. R. Katedrę Medycyny Sądowej w B. wynika, że wskutek wypadku komunikacyjnego G. K. doznał urazu głowy ze złamaniem kości czaszki i stłuczeniem mózgu, złamania łuku drugiego kręgu szyjnego (obecnie z zespołem bólowym i cechami niewydolności kręgosłupa), złamania żeber, stłuczenie płuca prawego, stwierdzono odmę opłucnową prawostronną (obecnie ze zmianami radiologicznymi, bez klinicznych cech niewydolności oddechowej), złamania podudzia lewego z ograniczeniem ruchomości stawu kolanowego, złamania obojczyka prawego z ograniczeniem ruchomości stawu barkowego, złamania zębów górnych przednich. Ponadto po wypadku powód przeżył reakcję adaptacyjną depresyjną o niewielkim nasileniu bez trwałych następstw. Aktualny stan zdrowia powoda określono jako dobry. Biegli wskazali, że rokowania na przyszłość w zakresie skutków odniesionych obrażeń uznać można za dobre bowiem nie należy oczekiwać pogorszenia stanu zdrowia. Jednocześnie nie należy także oczekiwać istotnej poprawy. Doznane przez G. K. uszkodzenia układu kostnego mogły wymagać przez okres około dwóch miesięcy stosowania diety wzbogaconej o produkty bogato wapniowe. W ocenie biegłych G. K. nadal wymaga leczenia rehabilitacyjnego 2-3 razy w roku w systemie ambulatoryjnym refundowanym przez NFZ celem utrzymania aktualnego stanu fizycznego, ewentualnej poprawy ruchomości stawów oraz zapobieżenia rozwijaniu się zmian zwyrodnieniowych. W okresie pobytu w szpitalu powód miał zapewnioną opiekę przez personel szpitalny. Przy wypisywaniu do domu stan zdrowia określono jako dobry. Tym niemniej, z uwagi na uszkodzenia układu kostnego, nie można wykluczyć konieczności pomocy innych osób (dowożenie na rehabilitację, zakupy, sprzątanie) przez okres około pół roku. Ograniczenia w życiu codziennym związane są z unikaniem czynności wymagających dużego wysiłku fizycznego. G. K. może wykonywać pracę magazyniera z zastrzeżeniem przestrzegania powyższych ograniczeń.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Okręgowy zważył, że podstawę prawną żądania zadośćuczynienia stanowił przepis art. 445 § 1 k.c. i art. 444 § 1 i § 2 k.c. Źródłem odpowiedzialności (...) w W. za szkody będące następstwem wypadku była umowa ubezpieczenia w zakresie odpowiedzialności cywilnej, jaką zawarł z pozwanym kierowcą Samochodu T. (...) oraz regulacja przewidziana w art. 822 § 1 k.c. Z opinii opracowanej przez biegłego sądowego W. M. (1) oraz Instytut (...) wynika, iż obaj uczestnicy zdarzenia przyczynili się do powstania wypadku. Biegły W. M. (1) wskazał, że ocena postępowania uczestników wypadku pozwala na stwierdzenie, iż w postępowaniu obu z nich wystąpiły nieprawidłowości. Pieszy przechodząc przez jezdnię poza przejściem dla pieszych nie zachował należytej ostrożności, wszedł na nią w bliskiej odległości przed nadjeżdżającym samochodem i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi. Takim postępowaniem G. K. w zasadniczym stopniu przyczynił się do zaistnienia wypadku, a w sytuacji gdy poruszał się szybkim tempem normalnego chodu, był jego samoistnym sprawcą. Również kierujący samochodem (...) nie przedsięwziął w porę czynności obronnych, bądź prowadził samochód z prędkością wyższą od dozwolonej, czym przyczynił się do zaistnienia wypadku w sytuacji gdy pieszy poruszał się po jezdni średnim i wolnym tempem normalnego chodu. W sytuacji gdy pieszy przechodził jezdnię szybkim tempem tego sposobu ruchu, kierujący nie przyczyniłby się do zaistnienia wypadku. Jednakże wyniki analizy wykazały, że jego nieprawidłowy sposób postępowania miałby wpływ na przebieg wypadku poprzez doprowadzenie do potrącenia z prędkością wyższą od tej do jakiej możliwe było jej obniżenie. Natomiast z opinii sporządzonej przez Instytut (...) wynika, że kierujący pojazdem nie wykazał się zdolnością do rozpoznawania zagrożenia, wynikającego z pojawienia się pieszego,

próbującego przeciąć jego tor jazdy. Skutkiem tego było zbyt późne rozpoczęcie hamowania i uderzenie pieszego. Uczestniczący w wypadku G. K. z punktu widzenia przepisów o ruchu drogowym, miał prawo przekraczać jezdnię w miejscu gdzie doszło do wypadku, pod warunkiem zachowania szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa pojazdom, poruszającym się po jezdni. Wkraczając na jezdnię w danej sytuacji stworzył zagrożenie dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Natomiast kierujący pojazdem nie miał obowiązku wiedzieć, że miejsce to jest szczególnie niebezpieczne z uwagi na dość częsty ruch pieszych, wynikający ze zwyczajowej ścieżki, prowadzącej do przystanku autobusowego i jego skutkami. Zdaniem opiniujących niezależnie od prędkości pojazdu i prędkości pieszego wina leży po obu stronach, gdyż żaden z uczestników tego zdarzenia nie przewidział możliwych zachowań drugiego z uczestników, przy czym obaj byli pełnoprawnymi uczestnikami ruchu. Jednak podali, że trudno jednoznacznie ocenić, który z uczestników zdarzenia w większym stopniu przyczynił się do jego zaistnienia.

W tych okolicznościach, zdaniem Sądu, zaistniały przesłanki do zastosowania art. 362 k.c., zgodnie z którym jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub z zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Sąd przyjął, iż obaj uczestnicy ruchu w jednakowym zakresie przyczynili się do powstania wypadku (tj. po 50 %).

Ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd uznał, iż kwota 80. 000 złotych jest odpowiednią rekompensatą za doznaną krzywdę, uwzględniającą rozmiar doznanych cierpień fizycznych i psychicznych przez powoda, ich intensywność, czas trwania oraz skutki zaistniałego zdarzenia w codziennym życiu G. K.. Podkreślił, posiłkując się orzecznictwem Sądu Najwyższego w zakresie kryteriów ustalania zadośćuczynienia, że oceniając stopień cierpień fizycznych i psychicznych powoda Sąd miał na uwadze opinię sporządzoną przez Katedrę Medycyny Sądowej w B., z której wynika, że wskutek wypadku komunikacyjnego G. K. doznał urazu głowy ze złamaniem kości czaszki i stłuczeniem mózgu, złamania łuku drugiego kręgu szyjnego (obecnie z zespołem bólowym i cechami niewydolności kręgosłupa), złamania żeber, stłuczenie płuca prawego, stwierdzono odmę opłucnową prawostronną (obecnie ze zmianami radiologicznymi, bez klinicznych cech niewydolności oddechowej), złamania podudzia lewego z ograniczeniem ruchomości stawu kolanowego, złamania obojczyka prawego z ograniczeniem ruchomości stawu barkowego, złamania zębów górnych przednich. Po wypadku powód przeżył reakcję adaptacyjną depresyjną o niewielkim nasileniu bez trwałych następstw. Sąd wskazał przy tym, że aktualny stan zdrowia powoda określono jako dobry. Biegli wskazali, że rokowania na przyszłość w zakresie skutków odniesionych obrażeń uznać można za dobre bowiem nie należy oczekiwać pogorszenia stanu zdrowia. Jednocześnie nie należy także oczekiwać istotnej poprawy. Doznane przez G. K. uszkodzenia układu kostnego mogły wymagać przez okres około dwóch miesięcy stosowania diety wzbogaconej o produkty bogato wapniowe. W ocenie biegłych G. K. nadal wymaga leczenia rehabilitacyjnego 2-3 razy w roku w systemie ambulatoryjnym refundowanym przez NFZ celem utrzymania aktualnego stanu fizycznego, ewentualnej poprawy ruchomości stawów oraz zapobieżenia rozwijaniu się zmian zwyrodnieniowych. Z uwagi na uszkodzenia układu kostnego, nie można wykluczyć konieczności pomocy innych osób (dowożenie na rehabilitację, zakupy, sprzątanie) przez okres około pół roku. Ograniczenia w życiu codziennym związane są z unikaniem czynności wymagających dużego wysiłku fizycznego. G. K. może wykonywać pracę magazyniera z zastrzeżeniem przestrzegania powyższych ograniczeń. Z akt sprawy wynika, że powód nadal korzysta z rehabilitacji w ramach NFZ. G. K. jest samodzielny. Przed wypadkiem G. K. funkcjonował prawidłowo, był zdrowy, spotykał się z kolegami. Pracował w hurtowni napojów jako magazynier. Zarabiał około 1.000 złotych miesięcznie. Po wypadku G. K. stał się nerwowy, rzadko wychodzi z domu, bierze leki przeciwbólowe ma trudności z zasypianiem. W okresie od lipca 2007 roku do 28 lutego 2009 roku powód otrzymywał rentę. Należy jednak mieć na uwadze to, iż po wypadku G. K. uzupełnił wykształcenie. W 2009 roku ukończył dwuletnie liceum ogólnokształcące. W marcu 2008 roku ponownie podjął zatrudnienie w hurtowni napojów jako magazynier. G. K. odczuwa dolegliwości bólowe związane z uszkodzeniem ciała doznany w wypadku. Powód w związku z bólami głowy leczy się u neurologa. Przed wypadkiem jak i obecnie powód mieszka z rodzicami.

Mając na względzie to, iż powód przyczynił się do powstania szkody w 50 % Sąd zasądził od pozwanego na rzecz G. K. kwotę 39.000 złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 stycznia 2009 roku, a w pozostałej części roszczenie w zakresie zapłaty zadośćuczynienia oddalił. W zakresie żądania odsetek ustawowych Sąd wskazał, że powód wezwał pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia pismem z dnia 1.12.2008 roku, a tym samym

termin zapłaty upływał z dniem 31.12.2008 roku. Odsetki zostały zasądzone więc od dnia 1 stycznia 2009 roku albowiem na ten dzień Sąd dokonał oceny rozmiaru krzywdy doznanej przez powoda w wyniku wypadku. Ponadto jak wynika z informacji lekarza dentysty (karta 423 akt) przewidziane koszty leczenia zębów uszkodzonych w wyniku wypadku wyniosą 14.000 złotych. Pozwany winien zwrócić powodowi z tego tytułu kwotę 7.000 złotych. W ramach zabezpieczenia pozwany zapłacił powodowi kwotę 8.000 zł. Zatem należne powodowi zadośćuczynienie w kwocie 40.000 złotych zostało pomniejszone o kwotę 1.000 złotych.

W ocenie Sądu zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, iż do końca 2007 roku zwiększyły się potrzeby powoda związane z przebyciem wypadkiem. W związku z tym Sąd w oparciu o treść artykułu 322 k.p.c. przyjął, iż ponoszone przez powoda w 2007 roku koszty leczenia wyniosły 200 złotych miesięcznie, koszty lepszego odżywiania 250 złotych miesięcznie, koszty dojazdów do lekarzy, na rehabilitację 100 złotych miesięcznie oraz koszty opieki 420 złotych miesięcznie (3 godziny dziennie x 5 zł = 15 zł x 7 = 105 zł tygodniowo x 4 tygodnie = 420 złotych). Zatem łącznie ponoszone przez powoda koszty z tytułu zwiększonych potrzeb wyniosły w 2007 roku 970 złotych miesięcznie (250 +200+100+420). Powód w 50 % przyczynił się do powstania wypadku z zatem należna z tytułu zwiększonych potrzeb kwota za okres od lutego do końca grudnia 2007 roku wynosi 5.335 złotych (970 zł : 2 = 485 zł miesięcznie x 11 miesięcy = 5.335 złotych). Z opinii opracowanej przez (...) w B. wynika, że G. K. wymagał i nadal wymaga leczenia rehabilitacyjnego 2-3 razy w roku w systemie ambulatoryjnym refundowanym przez NFZ celem utrzymania aktualnego stanu fizycznego, ewentualnej poprawy ruchomości stawów oraz zapobieżenia rozwijaniu się zmian zwyrodnieniowych. Po wypadku a zwłaszcza po powrocie ze szpitala powód potrzebował lepszego odżywiania . Utrata zębów również utrudniała powodowi spożywanie posiłków i przez pewien okres czasu wymagała zmiany diety . Nie ulega wątpliwości, w ocenie Sądu Okręgowego iż z uwagi na uszkodzenia ciała G. K. wymagał pomocy innych osób . Po opuszczeniu szpitala powód leżał w łóżku, a następnie poruszał się przy pomocy dwóch kul. W tym okresie niezbędna była pomoc przy wykonywaniu czynności pielęgnacyjnych , dojazdach na rehabilitację , lekarza , sporządzeniu posiłków. Sąd przyjął, iż pomoc rodziny, osób trzecich była potrzebna powodowi trzy godziny dziennie przy przyjęciu , iż koszty 1 godziny wyniosły 5 złotych . W ocenie Sądu przedłożone przez powoda stawki dotyczące ponoszonych kosztów opieki nad osobami chorymi (kart 404 akt) są nieadekwatne do poniesionych przez niego w tym zakresie kosztów. Rodzice powoda E. K. (390-392 akt), R. K. (karta 392-394 akt) składając zeznania w charakterze świadków również nie potrafili określić poniesionych kosztów związanych z opieką nad synem po wypadku.

Sąd mając na uwadze artykuł 322 k.p.c. przyjął , iż ponoszone przez G. K. koszty z tytułu zwiększonych potrzeb wyniosły w 2008 roku łącznie 300 złotych miesięcznie (tj. 200 złotych koszty leczenia oraz 100 złotych koszty dojazdów). Zauważył, że w marcu 2008 roku powód podjął pracę. Nie ponosił kosztów związanych z opieką osób trzecich, lepszego odżywiania. Zatem poniesione przez powoda w 2008 roku koszty z tytułu zwiększonych potrzeb przy uwzględnieniu przyczynienia się G. K. do zaistnienia wypadku wyniosły 1.800 złotych (300 zł x 12 miesięcy = 3.600 : 2 = 1.800 złotych). Natomiast poczynając od 2009 roku ponoszone przez powoda koszty z tytułu zwiększonych potrzeb przy uwzględnieniu artykułu 322 k.p.c. wynoszą 100 złotych miesięcznie (koszty leczenia, dojazdy). Z akt sprawy wynika , iż powód w związku z bólami głowy pozostaje pod opieką lekarza neurologa, ponosi koszty związane z zakupem środków przeciwbólowych, koszty dojazdów do lekarza, na rehabilitację. Należna powodowi kwota z tytułu zwiększonych potrzeb za okres od stycznia 2009 roku do 30 listopada 2011 roku wynosi 1.750 złotych przy uwzględnieniu przyczynienia się w 50% do powstania szkody (100 złotych x 35 miesięcy = 3.500 złotych :2 = 1.750 złotych). Poczynając od grudnia 2011 roku pozwany powinien zapłacić powodowi rentę z tytułu zwiększonych potrzeb w kwocie po 50 złotych miesięcznie . Sąd nie uwzględnił przedłożonego przez stronę powodową zestawienia poniesionych wydatków z tytułu zwiększonych potrzeb (karta 523-524 akt), albowiem nie znajdują one potwierdzenia w materiale dowodowym zebranym w sprawie .

Powód żądał zasądzenia skapitalizowanej renty od dnia wniesienia pozwu (pозew został doręczony pozwanemu w dniu 8 czerwca 2009 roku - karta 126 akt). Natomiast poczynając od lipca 2009 roku odsetki ustawowe zostały zasądzone od kwot należnych powodowi za każdy miesiąc. Poczynając od grudnia 2011 roku Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda rentę z tytułu zwiększonych potrzeb w kwocie po 50 złotych.

G. K. domagał się także zasądzenia na jego rzecz skapitalizowanej renty wyrównawczej za okres od 23 stycznia 2007 roku do dnia 31 marca 2009 roku w kwocie 16.697,94 zł oraz poczynając od kwietnia 2009 roku renty wyrównawczej w wysokości po 1.388,95 złotych miesięcznie karta (526 akt) . Sąd nie zakwestionował okoliczności, że powód z dniem 23 stycznia 2007 roku miał podjąć pracę w hurtowni napojów (...) . Jednakże Sąd nie podzielił stanowiska powoda, iż uzyskiwałby wynagrodzenie w kwocie 1.100 złotych miesięcznie brutto oraz do 50 % płacy zasadniczej w formie premii uznaniowej. Z powyższego wynika , iż pracownik miałby otrzymać premię uznaniową , co nie oznacza , iż faktycznie z uwagi na rodzaj premii „uznaniowa „ powód co miesiąc otrzymywałby kwotę z tego tytułu . Ustalając wysokość dochodów jakie G. K. uzyskiwałby poczynając od 23 stycznia 2007 roku Sąd wziął po uwagę minimalne wynagrodzenie w danym roku. Od lipca 2007 roku do 28 lutego 2009 roku powód otrzymywał rentę. W 2007 roku minimalne wynagrodzenie brutto wynosiło 1100 złotych miesięcznie, netto 794,72 złotych. Dochód powoda w 2007 roku wyniósłby 8.980,33 złotych (794,72 zł x 11 m-cy + od 23.01 do 31.01 2007 tj. 9 dni) . Uwzględniając przyczynienie powoda do powstania szkody pozwany winien zapłacić za 2007 rok kwotę 4.490,16 złotych (8.980,33 zł : 2 = 4.490,16 zł) pomniejszoną o wysokość wypłaconej powodowi renty za okres od lipca 2007 roku do 31.12.2007 roku - 3.844,39 zł tj. 644,77 złotych (4.490,16 zł - 3.845,39 zł). Od lipca do 30 .09.2007 roku powód otrzymał rentę w kwocie 1.874,69 zł , a od X-XII 2077, 1.970,70 złotych (656,90x3 m-ce). W 2008 roku minimalne wynagrodzenie brutto wynosiło 1126 złotych miesięcznie, netto 845,17 złotych. Dochód powoda w 2008 roku wyniósłby 10.142,04 złotych (845,17 zł x 12m-cy) . Uwzględniając przyczynienie powoda do powstania szkody pozwany winien zapłacić za 2008 rok kwotę 5.071,02 złotych (10.142,04 : 2 = 5.071,02 zł). W 2008 roku G. K. uzyskał rentę w kwocie 5.209,60 złotych. Ponadto poczynając od marca 2008 roku powód podjął pracę w spółce (...) jako magazynier i z tego tytułu uzyskał wynagrodzenie za okres od III-XII 2008 w kwocie 13.186,62 złotych (zaświadczenie -karta 548 akt) . Łącznie z tytułu wynagrodzenia za pracę oraz z tytułu renty powód uzyskał w 2008 roku dochód w wysokości 18.396,22 złotych (13.186,62+ 5.209,60) . Stąd żądanie za ten rok Sąd uznał za nieuzasadnione. W 2009 roku minimalne wynagrodzenie brutto wynosiło 1276 złotych miesięcznie, netto 954,96 złotych. Dochód powoda w 2009 roku wyniósłby 11.459,52 złotych (954,96 zł x 12m-cy) . Uwzględniając przyczynienie powoda do powstania szkody pozwany winien zapłacić za 2009 rok kwotę 5.729,76 złotych (11.459,52:2 =5.729,76 zł) . W 2009 roku G. K. uzyskał rentę w kwocie 1.050,12 złotych. Z tytułu wynagrodzenia powód w 2009 roku otrzymał kwotę 13.416,29 złotych. Łącznie z tytułu wynagrodzenia za pracę oraz z tytułu renty powód uzyskał w 2009 roku dochód w wysokości 14.466,41 złotych (13.416,29+1.050,12). Także więc żądanie renty wyrównawczej za 2009 rok było nieuzasadnione. W 2010 roku minimalne wynagrodzenie brutto wynosiło 1317 złotych miesięcznie, netto 984,15 złotych. Dochód powoda w 2009 roku wyniósłby 11.809,80 złotych (984,15 zł x 12m-cy) . Uwzględniając przyczynienie powoda do powstania szkody pozwany winien zapłacić za 2010 rok kwotę 5.904,90 złotych (11.809,80:2=5.904,90 zł) . Z tytułu wynagrodzenia powód w 2010 roku otrzymał kwotę 11.375,04. Zatem żądanie zapłaty skapitalizowanej renty wyrównawczej za 2010 rok jest nieuzasadnione. W 2011 roku minimalne wynagrodzenie brutto wynosi 1386 złotych miesięcznie, netto 1.032,34 złotych. Dochód powoda w 2011 roku wyniesie 12.388,08 złotych (1.032,34 zł x 12m-cy) . Uwzględniając przyczynienie powoda do powstania szkody pozwany winien zapłacić za 2011 rok kwotę 6.194,04 złotych (12.388,08 :2= 6.194,04 zł). Z tytułu wynagrodzenia powód w 2011 roku otrzyma kwotę 12.206,40 zł, co również nie uzasadnia zasądzenia renty. Uwzględniając powyższe okoliczności Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej kwotę 644,77 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 16 czerwca 2009 do dnia zapłaty . W pozostałym zakresie Sąd oddalił.

Sąd umorzył w części postępowanie tj. co do punktu III pozwu podpunkt a ponad kwotę 16.697,94 zł i co do punktu III pozwu podpunkt b tj. ponad kwotę 1.388,95 zł, albowiem w tym zakresie powód cofnął pozew na co pozwany wyraził zgodę.

Mając na uwadze aktualny stan zdrowia powoda , rokowania na przyszłość Sąd uznał w oparciu o treść artykułu 189 k.p.c. za niezasadne ustalenie odpowiedzialności pozwanego za dalsze mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku z dnia 22 stycznia 2007 roku. Z opinii opracowanej przez (...) w B. wynika iż stan zdrowia powoda jest dobry, rokowania na przyszłość w zakresie skutków odniesionych obrażeń uznać można za dobre bowiem nie należy oczekiwać pogorszenia stanu zdrowia. Jednocześnie nie należy także oczekiwać istotnej poprawy. G.

K. może wykonywać pracę magazyniera, którą wykonywał także przed wypadkiem. Po wypadku powód uzupełnił wykształcenie .

W zakresie kosztów procesu Sąd wskazał, że powód wygrał proces w 17,6 %, przegrał w 82,4% . W oparciu o treść artykułu 102 k.p.c. uwzględniając sytuację majątkową, życiową powoda, ponoszone koszty leczenia Sąd nie obciążył G. K. kosztami zastępstwa procesowego. Na podstawie artykułu 113 ustęp 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w G. kwotę 3.134,43 złotych tytułem części kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku złożyły obie strony. Powód zarzucił Sądowi I instancji:

- naruszenie art. 362 k.c. w zw. z art. 435 §1 i art. 436 §1 k.c., poprzez pominięcie zaostrzonej odpowiedzialności kierowców w stosunku do pieszych przekraczających jezdnię i uznanie przyczynienia powoda w wysokości 50%;
- naruszenie art. 445 §1 k.c., poprzez przyznanie powodowi rażąco niskiego zadośćuczynienia, nieodpowiadającego skali uszkodzeń ciała i rozmiarowi odniesionych krzywd;
- naruszenie art. 130 par. 1 i 2 k.p.c., art. 208 i art. 286 k.p.c., poprzez zobowiązanie powoda do wskazania okoliczności opinii uzupełniającej, które zostały już wcześniej przez powoda podane w piśmie z dnia 06.12.2010 roku i z dnia 17.08.2011 roku a następnie oddalenie wniosku o opinię uzupełniającą a w konsekwencji naruszenie zasady szybkości i ekonomii procesowej i prawa powoda do sprawiedliwego procesu
- naruszenie art. 444 § 1 k.c. poprzez zasądzenie zaniżonej renty skomasowanej na zwiększone potrzeby i renty bieżącej z tego tytułu;
- naruszenie art.444 § 2 poprzez zasądzenie zaniżonej renty wyrównawczej za okres od 23.01.2007 r. do 11 .03.2008 r.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty powód wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i zasądzenie na rzecz powoda od pozwanego dodatkowo ponad zasądzone świadczenia kwoty 89 000 zł tytułem zadośćuczynienia, kwoty 17 155 zł tytułem kapitalizowanej renty na zwiększone potrzeby, kwoty 320 zł/ mc tytułem bieżącej renty na zwiększone potrzeby, kwoty 8 564 zł tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej. Ponadto powód domagał się zasądzenia odsetek ustawowych od wszystkich wymienionych świadczeń od 1 stycznia 2009 r., a także kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego. W formie żądania ewentualnego domagał się uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji z uwzględnieniem kosztów procesu za obydwie instancje.

W uzasadnieniu skarżący wskazał, że Sąd jako jedyny właściwy do ustalenia stopnia przyczynienia organ, nie uwzględnił regulacji prawnych z zakresu przyczynienia się pieszego uczestnika w ruchu drogowym w kontekście odpowiedzialności kierowcy pojazdu mechanicznego, odpowiadającego na zasadzie ryzyka tak jak przedsiębiorca za ruch swojego zakładu. Sąd pierwszej instancji, nie uwzględnił zaostrzonej odpowiedzialności kierowcy w świetle art. 435 i 436 k.c. w stosunku do pieszych. Oceniał odpowiedzialność kierowcy, tak jakby oceniał osobę spożywającą alkohol z kierowcą i w związku z tym uznał współwinę w wypadku. Tymczasem odpowiedzialność pieszych, jest oceniana w kontekście ryzyka jakim jest obciążony każdy kierowca wsiadający za kierownicę pojazdu i przewagi pojazdu mechanicznego w stosunku do pieszego. Fakt, że biegli nie byli w stanie określić stopnia przyczynienia uczestników do powstania wypadku, nie oznaczał jeszcze obciążenia winą w równym stopniu. Wprost przeciwnie, art. 362 k.c. wymaga przy ocenie stopnia przyczynienia, uwzględnienia okoliczności zdarzenia, stopnia świadomości i odpowiedzialności uczestników. Dlatego Sąd pierwszej instancji, winien w tym względzie wziąć pod uwagę, przekroczenie prędkości obowiązującej w terenie zabudowanym blokami mieszkalnymi, odległość od pojazdu w chwili wchodzenia pieszego na jezdnię i jego świadomość w tej chwili. Jak podał powód w swoim oświadczeniu złożonym w formie pisemnej do akt sprawy, odległość ta wynosiła 100 - 150 metrów. Powód wkroczył na jezdnię o szerokości 7 metrów od lewego pasa drogi, a wypadek miał miejsce na prawym pasie, blisko chodnika. Wchodząc na jezdnię powód ocenił, że zdąży przejść. Nadjeżdżający pojazd wg jego obserwacji był daleko. Z jaką prędkością jechał, tego powód nie mógł ocenić.

Sądził, że z prędkością przeciętną, taką powszechnie spotykana w tym miejscu. Powód mieszka na tym osiedlu i przekraczał jezdnię w tym miejscu bardzo często. Nadjeżdżające pojazdy albo przepuszczał, zatrzymując się na moment albo pojazdy nieco zwalniały, przepuszczając pieszego. Dlatego też, uwzględniając podane okoliczności a także utrwalone w zakresie przyczynienia pieszych do wypadków, orzecznictwo Sadu Najwyższego, w ocenie powoda stopień przyczynienia powoda powinien wynieść 15% - 20%. Odnośnie wysokości zadośćuczynienia wskazał, że powód w procesie udowodnił, że wypadek zagroził jego życiu. Leczony on był przez dwa tygodnie na Oddziale (...) gdzie leczone są tylko najcięższe przypadki chorobowe. Powód miał bardzo poważne uszkodzenia mózgu. Do tej pory utrzymują się zmiany mózgowo, a powód podlega nieustannej kontroli i leczeniu. Przez pół roku, powód leżał w łóżku unieruchomiony i zdany wyłącznie na pomoc innych osób. Następnie pół roku, to intensywne rehabilitacja, najpierw w domu a następnie w placówkach medycznych. Opiekę sprawowali rodzice, sąsiedzi i rodzina. Po roku intensywnego leczenia, powód wrócił do pracy, którą wykonywał wcześniej, ale na pół etatu, wykonując tylko lekkie czynności. Od zdarzenia upływa już prawie 5 lat a powód nadal odczuwa dokuczliwe dolegliwości bólowe kręgosłupa, głowy, płuc, nogi lewej. Powód ma ograniczoną ruchomość kolana a przez to ma upośledzony chód. Jest trwale głuchy na jedno ucho, nosi aparat słuchowy, ma częściową protezę zębową (bezsporne). Koszmarny nocne i bóle głowy, nie pozwalają mu normalnie funkcjonować. W płucach, do tej pory utrzymuje się płyn i zmiany radiologiczne. W mózgu, za uchem prawym, utrzymuje się 29 mm wytwór o nieokreślonej diagnozie i rokowaniach. Sąd, zgodnie z opinią biegłych przyjął, że stan powoda jest dobry. Nie należy oczekiwać pogorszenia ale i nie należy liczyć na poprawę zdrowia. Zgodnie z takim stwierdzeniem, Sąd winien ocenić i uwzględnić przy ustalaniu zadośćuczynienia stan w jakim był powód bezpośredni po wypadku i stan obecny. Przede wszystkim, powinien uwzględnić wszystkie opisane wyżej pozostałości jako konsekwencje wypadku.

Sąd wspomina co prawda o zmianach zwyrodnieniowych kończyn i kręgosłupa, ale tylko w kategorii czekającej powoda dalszej rehabilitacji, przy ustalaniu renty na zwiększone potrzeby. Nie uwzględnia tego faktu przy ocenie wysokości zadośćuczynienia- Niekonsekwentnie przy tym, w ślad za biegłymi, przyjmuje dobry stan zdrowia. Nie można przyjąć, że powód znajduje się w dobrym stanie, skoro nadal utrzymują się tak liczne zmiany zdrowotne a sami biegli nie widzą możliwości poprawy. Dlatego też, powód wnosił o zasądzenie dalszej kwoty 89 tys. zł. według następującego wyliczenia (160 tys. zł - 20% - 39 tys. zł. = 89 tys. zł. z ustawowymi odsetkami od 10.01.2009 roku. Kwota 160 tys. zł jest minimalną kwotą jaką powinien otrzymać powód, gdyby nie przyczynił się do wypadku.

Powód w apelacji podtrzymał również zarzuty do pisemnej opinii biegłych podniesione na etapie postępowania przed Sądem I instancji w zakresie dalszych skutków wypadku dla zdrowia powoda.

Odnośnie renty z tytułu zwiększonych potrzeb skarżący wskazał, że Sąd nie uwzględnił zeznań świadków oraz zestawienia kosztów sporządzonego przez rodziców powoda. Przyjął też koszty opieki osoby trzeciej w okresie 2007 roku w kwocie 5 zł./godz. z pominięciem przedłożonego dowodu w postaci zaświadczenia (...) Centrum Pomocy (...), potwierdzającego, że koszty opieki wynoszą w G. w 2007 roku - 9 zł./godz. Ponadto Sąd pominął zakup pieluchomajtek, środków higieny w postaci balsamów do ciała, ręczników, pudrów, gazy, podkładow w wysokości 350 zł./miesiąc w roku 2007. Powód w tym okresie leżał i wymagał wyjątkowej opieki osoby drugiej. Groziły mu odleżyny, wymagał niezbędnych środków higienicznych a przede wszystkim pieluchomajtek. Niesłuszne jest też obniżenie kosztów opieki i ilości godzin opieki, skoro ustalona przez Samorząd Miejski stawka w kwocie 9 zł./godz. nie była wygórowana. Z tego tytułu, dodatkowo powód dochodzi kwoty 13 205 zł.

Powód nie zgodził się z ustaleniem bieżącej renty na zwiększone potrzeby w kwocie 50 zł./m-c. Powód bowiem wymaga nie tylko rehabilitacji, ale i leczenia schorzeń, które przez okres od wypadku nie wykazywały cech ostrego stanu ale rozwijały się po powoli. Leczenie tych schorzeń, między innymi: leczenie płuca, nerwicy, kręgosłupa pod kątem opadającej powieki, nieprawidłowości ręki, obrzęku stawu skokowego lewego, będzie wymagało środków, które powód ocenia na minimum 400 zł./m-c - 20% = 320,00 zł./m-c.

Wreszcie powód nie zgodził się ze stanowiskiem Sądu w zakresie renty wyrównawczej za okres od 23.01.2007 roku do 12.03.2008 roku. Sąd, zasądzając rentę bowiem, oparł wyliczenia na miesięcznym wynagrodzeniu wynoszącym w 2007 roku 1.100 zł. Sąd nie uwzględnił zaświadczenia z zakładu (...) o wynagrodzeniu, jakie miał otrzymywać powód

tj. minimalne wynagrodzenie plus 50% płacy zasadniczej, wypłacanej w postaci premii. Przyjął w tym zakresie, że nie ma pewności, że powód otrzymywałby premię. Jest to niczym nie uzasadnione stanowisko Sądu. Zarobki powoda, jakie otrzymuje on w obecnym zakładzie pracy wskazują, że powód zarabiał w roku 2006, więc tuż przed wypadkiem 1763,80 zł./mc. Zaświadczenie z zakładu (...) z 14.10.2011 roku wskazuje, że wynagrodzenie w roku 2008 wynosiło około 1. 411 zł./m-c netto. Wynagrodzenie jakie mógł powód osiągnąć w zakładzie (...) jest wyższe niż wynagrodzenie proponowane w zakładzie (...) - choć zbieżne. Skoro i w ludnym i w drugim zakładzie, wynagrodzenie w roku 2007 wynosiło ok. 1700 zł./m-c nie było przeszkód do uznania roszczenia powoda, który dochodził zasądzenia renty w oparciu o kwotę 1630 zł./m-c wynagrodzenia brutto tj. $1137,57 \text{ zł netto} \times 13,5 \text{ m-ca} = 15\,357,19 \text{ zł} - 3844,39 \text{ / renta ZUS/} - 20\% \text{ / przyczynienie/} = 9\,209,44 - 644,77 \text{ zł} \text{ zasądzone przez sąd} = 8564,67 \text{ zł}$. Jak wskazuje materiał procesowy w sprawie, wynagrodzenie w większości zakładów pracy obejmuje obecnie premię, gdyż od premii nie opłaca się podatku. Wynika to z dokumentacji w obecnym zakładzie pracy powoda oraz z zaświadczenia firmy (...).

Pozwany w swojej apelacji zaskarżył wyrok w części, to jest w zakresie pkt. III, IV, V, VI, VIII oraz IX. Sformułował zarzuty:

- naruszenia przepisów postępowania mających wpływ na treść zapadłego orzeczenia, a w szczególności:

- art. 232 K.P.C. w zw. z art. 6 K.C. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, iż powód udźwignął spoczywający na nim ciężar udowodnienia swojego roszczenia, mianowicie iż wykazał on w wystarczający sposób, iż pozwana winna ponieść odpowiedzialność za doznaną przez niego szkodę, pomimo tego że zebrany w sprawie materiał dowody wskazuje jednoznacznie, że wyłączną winę za zdarzenie ponosi powód, a co za tym idzie - pozwana nie ma obowiązku rekompensowania mu doznanej szkody,

- art. 233 § 1 K.P.C, poprzez jego błędne zastosowanie przejawiające się rażącym naruszeniem granic swobodnej oceny dowodów, a tym samym ich oceną wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego poprzez uznanie, iż:

a) pomimo tego, że sporządzone w sprawie opinie biegłych zgodnie wskazują, iż bezpośrednią przyczyną wypadku było niezachowanie przez powoda wymaganych w danej sytuacji reguł ostrożności, to Sąd przyjął jedynie jego 50% stopień przyczynienia się do zaistniałej szkody,

b) pomimo tego, że powód w chwili zdarzenia znajdował się pod wpływem alkoholu, miał na sobie trudno dostrzegalną odzież, do wypadku doszło, gdy zapadał już zmrok, a przy przechodzeniu przez jezdnię w miejscu dla tego nie przeznaczonym powód nie zachował wymaganych reguł ostrożności - przyczynił się on do zdarzenia tylko w połowie, podczas gdy wymienione okoliczności winny przemawiać za obciążeniem powoda większym stopniem odpowiedzialności,

c) stan nietrzeźwości powoda nie stanowi naruszenia obowiązujących przepisów ruchu drogowego i z tego względu nie mógł wpłynąć na pogłębienie stopnia przyczynienia się powoda do wypadku, podczas gdy stan, w jakim znajdował się powód ewidentnie zaburzył jego zdolności psychoruchowe, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia,

d) nieuwzględnienie okoliczności, iż w toku postępowania karnego ustalono, że to powód ponosi wyłączną odpowiedzialność za wypadek, a co za tym idzie - stan odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej nie zaistniał w niniejszej sprawie,

e) okoliczność, że kierowca pojazdu marki T. jechał z prędkością niewiele wyższą niż dozwolona (ok. 50 km/h) uzasadnia przyjęcie jego 50% przyczynienia się do wypadku, podczas gdy rzeczywista prędkość, z jaką poruszał się samochód ubezpieczonego nie została ostatecznie w sprawie ustalona, a nawet jeśliby przyjąć wskazaną prędkość, to i tak nie sposób uznać, że ubezpieczony mógł przyczynić się do zdarzenia w tak dużym stopniu,

f) okoliczność, że kierowca nie podjął żadnych manewrów obronnych dało asumpt do przyjęcia w jego przypadku 50% stopnia przyczynienia się do wypadku, podczas gdy stwierdzenie to z racji swojej lakoniczności nie może stanowić podstawy do obciążenia powoda i sprawcy wypadku 50% stopniem przyczynienia się,

h) powodowi należy się zadośćuczynienie oraz renta w zasądzonej wysokości, pomimo tego, że z opinii biegłych lekarzy wynika, że obecny stan zdrowia powoda jest dobry, również rokowania na przyszłość w zakresie skutków odniesionych obrażeń uznać należy za dobre, albowiem mało prawdopodobnym jest pogorszenie się jego stanu zdrowia, ponadto, biegli ci uznali, że powód może wykonywać dotychczasową pracę magazyniera,

- art. 322 K.P.C. poprzez jego błędne zastosowanie i zasądzenie na rzecz powoda zadośćuczynienia i renty w zawyżonej wysokości według własnego uznania, pomimo tego że zebrany w sprawie materiał dowody nie pozwalał na skorzystanie przez Sąd z tej możliwości;

- naruszenia przepisów prawa materialnego mających wpływ na treść zapadłego orzeczenia, a w szczególności:

- art. 436 § 1 K.C. w zw. z art 435 § 1 K.C. poprzez jego niezastosowanie i nieuwzględnienie, że zdarzenie, w wyniku którego doszło do szkody po stronie powoda nastąpiło z wyłącznej winy powoda, a co za tym idzie - w niniejszej sprawie zachodzi okoliczność wyłączająca odpowiedzialność cywilną kierującego pojazdem, a w konsekwencji - pozwanego towarzystwa ubezpieczeń,

- art. 362 K.C. poprzez jego niezastosowanie i nie uwzględnienie, iż to wyłącznie powód przyczynił się do powstania szkody, wkraczając nagle na jezdnię w miejscu do tego nieprzeznaczonym doprowadzając to wypadku, w wyniku którego doznał tak licznych obrażeń,

- art. 445 § 1 K.C. oraz art. 444 § 2 K.C. poprzez ich błędne zastosowanie i uznanie, iż zasądzona na rzecz powoda kwota zadośćuczynienia oraz renty stanowi sumę odpowiednią do naprawienia wyrządzonej powodowi krzywdy, podczas gdy Sąd sporządzone w sprawie opinie biegłych zgodnie stanowią, że stan zdrowia powoda jest dobry i dobrze rokuje na przyszłość, oraz iż powód w dalszym ciągu może wykonywać dotychczasową pracę, co w pełni dyskwalifikuje wysokość zasądzonych na jego rzecz roszczenia,

- art. 454 K.C. w z art. 481 § 1 K.C. poprzez jego błędne zastosowanie i zasądzenie na rzecz powoda odsetek ustawowych od kwoty odszkodowania oraz zadośćuczynienia od dnia 1 stycznia 2009 r., tj. od dnia na który Sąd dokonał rzekomo oceny rozmiaru doznanej przez powoda krzywdy, podczas gdy w niniejszej sprawie wysokość należnego powodowi odszkodowania oraz zadośćuczynienia ustalana była według stanu rzeczy w chwili zamknięcia rozprawy, co w przypadku uznania powództwa przez Sąd, z czym pozwana jednakże stanowczo się nie zgadza, uzasadnia zasądzenie odsetek ustawowych od dnia wyrokowania.

W oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji, a ponadto zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania sądowego według norm przepisanych oraz kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje.

W uzasadnieniu wskazał, że strona powodowa nie zdołała naprowadzić żadnych dowodów uzasadniających chociażby częściowe obarczenie kierowcy pojazdu odpowiedzialnością za zdarzenie z dnia 22 stycznia 2007 r. Z tego też względu zdziwienie budzi wniosek Sądu I Instancji, iż powoda oraz sprawcę zdarzenia obciążyć należy 50% stopniem przyczynienia się do spowodowania wypadku. Biegli przyjęli, że zasadniczą sprawczą przyczyną powstania szkody było zachowanie samego poszkodowanego, który w miejscu do tego nieprzeznaczonym, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu samochodowi osobowemu poruszającemu się drogą, wkroczył nagle na jezdnię doprowadzając do zderzenia z pojazdem. Niezależnie od przyjętego przez biegłego sposobu poruszania się powoda po jezdni - tj. niezależnie od prędkości, z jaką pieszy przekraczał drogę - w ocenie biegłego to jego zachowanie miało zasadniczy wpływ na powstanie szkody. Dlatego też przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że to kierowca, a za nim pozwany ubezpieczyciel powinien ponosić połowę odpowiedzialności za powstałą szkodę jest całkowicie błędne i sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania. Z treści opinii wynika, że do zdarzenia doszło podczas przekraczania przez powoda jezdni w normalnym tempie tj. podczas przechodzenia, a nie przebiegania przez jezdnię. Zatem to właśnie powód a nie kierujący pojazdem zachował się w sposób niewłaściwy, powodując wypadek. Nawet przyjmując, że powód poruszał się po jezdni w

tempie zbliżonym do szybkiego marszu, to i tak kierującemu pojazdem nie sposób przypisać odpowiedzialności w aż tak wysokim stopniu. W takiej sytuacji zaistnienie wypadku i tak byłoby spowodowane wyłącznie przez powoda. Sąd całkowicie pominął, iż powód w chwili zdarzenia znajdował się pod wpływem alkoholu, miał na sobie trudno dostrzegalną odzież, do wypadku doszło, gdy zapadał już zmrok, a przy przechodzeniu przez jezdnię w miejscu dla tego nie przeznaczonym powód nie zachował wymaganych reguł ostrożności. Po stronie powoda przyjąć należało prawie 100% stopień przyczynienia się do wypadku. Przeciwnie stanowisko Sądu nie może zasługiwać na uwzględnienie, albowiem sprzeczne jest z zasadami nie tylko logiki, ale i doświadczenia życiowego. Pozwany powołał się również na wyniki przeprowadzonego postępowania karnego, w którym za bezpośredniego sprawcę wypadku uznano powoda, który będąc w stanie nietrzeźwości, przekroczył jezdnię poza obszarem wyznaczonym dla przejścia dla pieszych w trudnych warunkach atmosferyczno - drogowych i nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu pojazdem. Takie postępowania powoda wyczerpywało znamiona wykroczenia z art. 86 § 1 kw. Pozwany nie podzielił stanowiska Sądu I Instancji, iż skoro kierujący pojazdem jechał z prędkością przewyższającą dozwoloną (powyżej 50 km/h), to przyjąć należało jego 50% stopień przyczynienia się. Po pierwsze, Sąd pominął fakt, iż rzeczywista prędkość, z jaką poruszał się samochód ubezpieczonego nie została ostatecznie w sprawie ustalona. Po drugie, nawet jeśli przyjąć wskazaną prędkość, to i tak nie sposób przyjąć, że ubezpieczony mógł przyczynić się do zdarzenia w tak dużym stopniu. Za sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznać również należy stanowisko Sądu Okręgowego, iż niezależnie od prędkości pojazdu i prędkości pieszego, wina leży po obu stronach, gdyż żaden z uczestników tego zdarzenia nie przewidział możliwych zachowań drugiego z uczestników. Nawet jeśli przyjąć, że kierujący miał możliwość uniknięcia zdarzenia, to w oparciu o treść sporządzonych w sprawie opinii biegłych należałoby uznać, że stopień przyczynienia się powoda był bliski 100%. W ocenie powoda Sąd nie uwzględnił również okoliczności miejsca i czasu, w jakich doszło do zdarzenia.

Pozwany podniósł, że swoim rozstrzygnięciem Sąd dopuścił się rażącego naruszenia norm z art. 436 § 1 K.C. w zw. z art. 435 § 1 K.C. poprzez ich niezastosowanie i nieuwzględnienie, że zdarzenie, w wyniku którego doszło do szkody po stronie powoda nastąpiło z wyłącznej winy powoda, a co za tym idzie - w niniejszej sprawie zachodzi okoliczność wyłączająca odpowiedzialność cywilną kierującego pojazdem, a w konsekwencji pozwanego towarzystwa ubezpieczeń.

W dalszym rzędzie pozwany zarzucił naruszenie normy z art. 233 § 1 k.p.c. ustanawiającego zasadę swobodnej oceny dowodów, poprzez sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznanie wbrew zgromadzonemu materiałowi dowodowemu, że powodowi należy się zadośćuczynienie oraz renta w zasądzonej wysokości, pomimo tego, że z opinii biegłych lekarzy wynika, że obecny stan zdrowia powoda jest dobry oraz może on wykonywać dotychczasowy zawód. Biegli ci oceni również w sposób prawidłowy, iż rokowania na przyszłość w zakresie skutków odniesionych obrażeń przez powoda uznać należy za dobre, albowiem mało prawdopodobnym jest pogorszenie się jego stanu zdrowia. Doznane przez powoda w wyniku wypadku obrażenia wymagały jedynie stosowania prawidłowej diety przez okres 2 miesięcy oraz leczenia rehabilitacyjnego 2-3 razy w roku. Pomimo powyższych wniosków płynących wprost ze sporządzonych w sprawie opinii biegłych, Sąd uznał, że powodowi należy się zadośćuczynienie oraz renta. Dla ustalenia wysokości tychże świadczeń Sąd posłużył się art. 322 k.p.c., w sytuacji w której nie był do tego upoważniony.

Zasądzając na rzecz powoda kwotę zadośćuczynienia oraz rentę, Sąd naruszył także art. 445 § 1 k.c. oraz 444 § 2 k.c. W chwili orzekania powód był już wyleczony z doznanych obrażeń, a sporządzone opinie biegłych zgodnie potwierdziły pozytywne rokowania na przyszłość. Co więcej, jego cierpienia fizyczne ze względu na upływ czasu od dnia zdarzenia znacznie zmalały. W związku z tym, swoim rozstrzygnięciem Sąd ewidentnie naruszył zasadę umiarkowania w określaniu wysokości należnego zadośćuczynienia, naruszając w sposób ewidentny art. 233 § 1 k.p.c. W zakresie renty powód nie wykazał w żaden sposób podstaw do przyznania tego świadczenia.

W ocenie skarżącego Sąd rażąco naruszył art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 476 k.c. w zw. z art. 817 § 2 k.c. poprzez zasądzenie na rzecz powoda odsetek ustawowych od kwoty 39.000 zł z tytułu zadośćuczynienia liczonych od dnia 1 stycznia 2009 r. do dnia zapłaty w sytuacji, gdy wysokość zadośćuczynienia ustalana była według stanu rzeczy w chwili zamknięcia .

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje

Apelacja powoda okazała się niezasadna w całości, natomiast strony pozwanej w zasadniczej części. W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie w sposób niewadliwy dokonał jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający treści tych dowodów. Tym samym Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Wobec przedstawionych w apelacji zarzutów dotyczących dalszych skutków, jakie dla zdrowia powoda wystąpiły w związku ze zdarzeniem wywołującym szkodę, a mającym uzasadnić podwyższenie przyznanego przez Sąd zadośćuczynienia, w sprawie przeprowadzony został dowód z uzupełniającej opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. M. K. w T.. W pisemnej opinii z dnia 29 stycznia 2013 r. (karty 673 – 682 akt) wskazano, że u powoda nie stwierdzono zaburzeń psychicznych. Wykluczono skrzywienie przegrody nosa jako mającej związek z wypadkiem. Odnośnie niedosłuch biegli wskazali, że także on nie ma związku z wypadkiem z uwagi na lokalizację obrażeń centralnego układu nerwowego, a stwierdzone zmiany dotyczą wyrostka sutkowatego i odpowiadają zmianom zapalnym lub pozapalnym. Ostatecznie uszczerbek na zdrowiu określono w opinii na 45%. Biegli zaznaczyli, że badania spirometryczne nie potwierdziły niewydolności oddechowej u powoda. Nie stwierdzono też ograniczenia zginania stawu kolanowego lewego, jednakże stwierdzono ograniczenie w zakresie ruchomości stawu skokowego. Z kolei ograniczenie odwodzenia barku uwzględnione zostało we wcześniejszej opinii w ramach uszczerbku związanego ze złamaniem obojczyka. Opadanie powieki oka prawego nie zostało, w ocenie biegłych, potwierdzone obiektywnie w żadnym z przeprowadzonych badań, nie ma ono też żadnego podłoża w stanie narządu wzroku. Z kolei wypadanie przedmiotów nie znajduje uzasadnienia w uszkodzeniu nerwów obwodowych unerwiających kończynę, bowiem zmian takich nie stwierdzono, ewentualnie schorzenie te można zaliczyć do uwzględnionego już uszczerbku związanego z uszkodzeniem kręgosłupa. W opinii wskazano również, że dokumentacja dołączona do akt nie zawiera danych potwierdzających uszkodzenie kolana lewego, natomiast samo złamanie lewego podudzia może skutkować zaburzeniem ruchomości okolicznych stawów i zmiany te uwzględniono przy ustalaniu uszczerbku na zdrowiu. Uszkodzenie prawego stawu skokowego nie znajduje potwierdzenia w dokumentacji i nie stwierdzono żadnych zmian. Wreszcie nieżyt oskrzeli nie ma podłoża urazowego. Wszystkie powyższe twierdzenia podtrzymane zostały w uzupełniającej opinii Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu im. M. K. w T. z dnia 4 lipca 2013 r. (karty 724 – 726 akt). Jednocześnie w opinii tej wskazano, że gliozą pourazowa to zmiana spowodowana wystąpieniem blizny. Blizny glejowe to efekt wygojenia ognisk ograniczonego uszkodzenia tkanki mózgowej, nie skutkujące żadnymi objawami klinicznymi w zakresie stanu neurologicznego, ani też psychicznego. Żaden z opisów badań w ocenie opiniujących nie wskazuje na grona (krwiaków, co sugeruje powód). Przy uwzględnieniu treści powyższych opinii, zawarte w apelacjach zarzuty odnoszące się zarówno do naruszenia przepisów postępowania, jak i przepisów prawa materialnego, w szczególności art. 232 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c., art. 322 k.p.c. art. 208 k.p.c., art. 286 k.p.c., art. 130 § 1 i 2 k.p.c., a także przepisów prawa materialnego tj. art. 444 § 1 i 2 k.c., art. 445 § 1 k.c., art. 435 § 1 k.c., art. 436 § 1 k.c., czy wreszcie art. 362 k.c. okazały się niezasadne i w żadnym przypadku ustaleń Sądu I instancji nie podważyły. Jedynie zarzut naruszenia przepisu art. 481 § 1 k.c. zasługiwał na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności umówienia wymaga apelacja pozwanego w takim zakresie, w jaki zmierzała do wyłączenia w ogóle odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń. Wstępnie zauważenia wymaga wadliwa konstrukcja zarzutu dotyczącego tej kwestii (wprawdzie przywołanego w kontekście naruszenia art. 232 k.p.c.). Pozwany podniósł bowiem, że powód nie zdołał wykazać swojego roszczenia poprzez brak przedstawienia dowodów pozwalających na ustalenie dostatecznego stopnia przyczynienia się kierowcy do powstania wypadku. W innym miejscu apelacji skarżący wskazał natomiast, że powód nie zaoferował dowodów uzasadniających chociażby częściowe obarczenie kierowcy odpowiedzialnością za zdarzenie z dnia 22 stycznia 2007 r.

Zgodnie z treścią przepisu art. 435 § 1 k.p.c., prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład uprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą

nie ponosi odpowiedzialności. Przesłankami odpowiedzialności na podstawie komentowanego przepisu są: ruch przedsiębiorstwa, zaistnienie szkody oraz związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a powstałą szkodą. Rozszerzona odpowiedzialność przedsiębiorstw wprowadzanych w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) na zasadzie ryzyka istnieje więc, pod warunkiem że szkoda pozostaje w normalnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa. Nie istnieje domniemanie, że szkoda powstaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa, i okoliczność tę należy wykazać, przy czym ciężar dowodu tego faktu spoczywa zgodnie z ogólnymi zasadami (art. 6 k.c.) na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne, to znaczy na powodzie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 1977 r., sygn. akt IV CR 185/77, niepubl., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 2009 r., sygn. akt V CSK 352/08, LEX nr 515424). Zaostrzony reżim odpowiedzialności na zasadzie ryzyka rozszerza odpowiedzialność prowadzącego przedsiębiorstwo tak dalece, że odpowiada on zarówno za zawinione wyrządzenie szkody, jak i w braku takiego zawinienia, a odpowiedzialności tej nie wyłącza przeprowadzenie dowodu braku winy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 października 2005 r., sygn. akt III CK 171/05, LEX nr 346045, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 360/07, LEX nr 424387). Bez znaczenia dla odpowiedzialności przedsiębiorstwa jest również bezprawność działania. Dlatego nawet wówczas, gdy działanie przedsiębiorstwa było zgodne z wymogami określonymi przez prawo oraz z przyjętymi powszechnie nakazami ostrożności – będzie ono odpowiadało, jeśli zaistnieją i zostaną wykazane przesłanki odpowiedzialności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2008 r., sygn. akt III CSK 360/07, LEX nr 424387). Ostatecznie więc odpowiedzialność na zasadzie ryzyka skonstruowana została w oparciu o przyczynowość szkody względem jej źródła w postaci ruchu przedsiębiorstwa (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 13 listopada 2008 r., sygn. akt I ACa 714/08, LEX nr 518083). Jak się więc zdaje, w tym właśnie kontekście odczytywać należy przedstawiony wyżej zarzut zawarty w apelacji pozwanego, jako zmierzający do wykazania, że w okolicznościach niniejszej sprawy związek taki nie został wykazany. Poglądy tego nie sposób podzielić.

Zgodnie z treścią art. 436 § 1 k.p.c. odpowiedzialność przewidzianą w artykule poprzedzającym ponosi również samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody. Jednakże gdy posiadacz samoistny oddał środek komunikacji w posiadanie zależne, odpowiedzialność ponosi posiadacz zależny. Przepis ten nie reguluje zasad odpowiedzialności samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody, posilkując się w tym względnie zasadami, określonymi w art. 435 k.c. Samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody odpowiada tak jak prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody i ponosi odpowiedzialności za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ten ruch.

Stąd też kierujący pojazdem może zwolnić się z odpowiedzialności wyłącznie poprzez wykazanie, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej, z wyłącznej winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 1997 r., sygn. akt I CKU 25/97, Prok. i Pr.-wkł. 1997, nr 10). Jak podkreśla się w orzecznictwie uzasadnieniem zaostrzonej odpowiedzialności z art. 436 § 1 k.c. jest przede wszystkim szczególnie lub wzmoczone niebezpieczeństwo, jakie wiąże się z użyciem sił przyrody do poruszania się mechanicznych środków komunikacji. Znaczenie odgrywa także motyw korzyści, jakie odnosi korzystający z niego posiadacz samoistny lub zależny. Z kolei wina poszkodowanego, jako okoliczność egzoneracyjna występuje wówczas, gdy szkoda powstała z wyłącznej winy poszkodowanego. Inaczej rzecz ujmując, wina poszkodowanego wyłącza odpowiedzialność, wtedy gdy jest tak poważna, że według zasad nauki i doświadczenia życiowego tylko ona może być brana pod uwagę i absorbuje inne okoliczności sprawy. W toku postępowania powód zdołał wykazać, że szkoda pozostaje w związku z ruchem pojazdu, natomiast pozwany nie zdołał wykazać, że szkoda powstała z wyłącznej winy poszkodowanego (kwestia przyczynienia omówiona zostanie w dalszej części uzasadnienia). Konstrukcja przepisów art. 435 i 436 par. 1 k.c. polega na przeciwstawieniu źródeł powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Dlatego, jeżeli posiadacz pojazdu broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostanie, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, zaszła po jego stronie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 lipca 2000 r., sygn. akt II CKN 1123/98, LEX nr 50888). Taka sytuacja zaistniała w rozważanej sprawie. Nie sposób podzielić stanowiska pozwanego, zgodnie z którym nie zaistniały okoliczności uzasadniające przyjęcie, że wyłączną sprawczą przyczyną szkody było zachowanie poszkodowanego.

W tym zakresie, jak słusznie wskazał Sąd I instancji, rozstrzygające były dowody z opinii biegłych uzupełnione zeznaniami świadków. Przede wszystkim, co nie było sporne, do zdarzenia doszło na prostym odcinku drogi w niewielkiej odległości od skrzyżowania (około 70 metrów). Jednocześnie miało ono miejsce w okolicy znajdujących się tam dwóch przystanków autobusowych, a miejsce zwyczajowo wykorzystywane było do przechodzenia. Zgodnie z opinią biegłego sądowego W. M. (1) z dnia 28 stycznia 2010 r. (karty 243 – 277 akt), warunki świetlne nie ograniczały możliwości rozpoznania przeszkody przez kierującego samochodem (wypadek miał miejsce kilka minut przed zachodem słońca – biegły określił jego czas na przedział pomiędzy godziną 16.00 a 16.26), nie występowały też przeszkody terenowe, czy elementy infrastruktury utrudniające obserwację. Jak wskazał biegły w zakresie warunków na drodze, nie występowały opady deszczu, chociaż panowało zachmurzenie, a stan drogi zawierał się w połowie pomiędzy mokrą i suchą. Sam powód zeznał, że było jasno i nie padało. Oznacza to, że nie istniały jakiegokolwiek ograniczenia uniemożliwiające obserwację przedpola jazdy, uniemożliwiające, czy utrudniające zauważenie pieszego, czy w jakikolwiek sposób ograniczające dokonywanie właściwych manewrów na drodze. Odmienne wywody zawarte w apelacji, a dotyczące tej kwestii nie miały więc jakichkolwiek podstaw. Powyższe wskazuje natomiast, że kierowca w okolicznościach niniejszej sprawy miał pełną możliwość zauważenia pieszego wchodzącego na jezdnię. Jak wynika z pisemnej opinii Politechniki (...) z dnia 30 lipca 2010 r. (karty 336 – 340 akt), kierujący jadąc dopuszczalną prędkością przy uwzględnieniu warunków i okolicy miał możliwość zauważenia pieszego. Co istotne pieszy nie wtargnął gwałtownie na drogę wprost pod jadący samochód. Musiał on bowiem pokonać cały jeden pas jezdni, a do uderzenia doszło już na przeciwległym pasie, po którym poruszał się samochód. Jak wyliczył biegły, musiał on pokonać odległość 4,2 m. Wbrew więc temu, co twierdzi pozwany, to że poszkodowany przechodził przez jezdnię nie jest okolicznością obciążającą wyłącznie powoda, ale także kierowcę, albowiem w takiej sytuacji nie sposób mówić o gwałtownym wtargnięciu. Nie bez znaczenia jest też to, że jak ustalił biegły, uwzględniając uszkodzenia samochodu powstałe w wyniku uderzenia, prędkość pieszego nie była duża, co tym bardziej nakazuje przyjąć, że kierowca winien podjąć właściwe działania. Jak wskazał biegły w ustnej uzupełniającej złożonej na rozprawie w dniu 7 kwietnia 2010 r. (karty 316 - 321 akt), pieszy poruszał się normalnym chodem.

Uwzględniając powyższe okoliczności biegły sądowy W. M. (1) w przywołanej wyżej pisemnej opinii jednoznacznie wskazał, że prędkość kolizyjna samochodu zawierała się w przedziale od 45 do 57 km/h. W ocenie biegłego, gdyby kierowca dostosował prędkość do obowiązującej, gdyby podjął właściwe czynności obronne przy uwzględnieniu czasu reakcji to mógł się zatrzymać przed pieszym. Przy natomiast przyjęciu, że pieszy szedł z górną granicą szybkości chodu, kierowca nie miał szans na uniknięcie uderzenia, jednakże w takiej sytuacji prędkość kolizyjna wynosiłaby ok. 18 km/h i w konsekwencji obrażenia poszkodowanego okazałyby się mniejsze. W jego ocenie kierowca nie rozpoznał zagrożenia, szczególnie, że odnosiło się to do okolic przystanku oraz okolic skrzyżowania typu T (w odległości ok. 70 m). Gdyby dostosował prędkość do obowiązującej, gdyby podjął właściwe czynności obronne przy uwzględnieniu czasu reakcji to mógł się zatrzymać przed pieszym. W

ustnej uzupełniającej opinii złożonej na rozprawie w dniu 7 kwietnia 2010 r. biegły ten oświadczył w sposób stanowczy, że w każdym przypadku postępowanie kierowcy było nieprawidłowe jako wynikające albo z nadmiernej prędkości, albo z wydłużonego czasu reakcji. Takie też stanowisko zawarte zostało w pisemnej opinii Politechniki (...) z dnia 30 lipca 2010 r. Po pierwsze biegli potwierdzili prawidłowość opinii biegłego W. M. (1). Po drugie wskazali, że kierowca nie wykazał się zdolnością do rozpoznania zagrożenia skutkiem czego było zbyt późne hamowanie, przy czym brak jest możliwości ustalenia, czy kierujący podjął inne manewry obronne poza samym hamowaniem. Oceniając wszystkie okoliczności zdarzenia stwierdzili, że do zdarzenia przyczyniło się zachowanie obu uczestników ruchu, ale trudno jednoznacznie ocenić, który przyczynił się w większym stopniu. Wywody te znalazły potwierdzenie zarówno w uzupełniającej opinii Politechniki (...) z dnia 5 października 2010 r. (karty 358 – 359 akt) oraz w jej opinii z dnia 13 stycznia 2011 r. (karty 426 – 428 akt). W tej ostatniej biegli oświadczyli, że niezależnie od prędkości pojazdu i prędkości pieszego wina leży po obu stronach, gdyż żaden z uczestników ruchu nie przewidział możliwych zachowań drugiego, przy czym obaj byli pełnoprawnymi uczestnikami ruchu.

Wobec akcentowanej w apelacji odpowiedzialności karnej sprawcy szkody, mającej wskazywać na jego wyłączną winę za wypadek, wskazać należy, że oczywiste jest, iż postanowienie umarzające postępowanie karne nie jest dla sądu cywilnego wiążące (art. 11 k.p.c.) co oznacza powinność samodzielnych ustaleń w tym zakresie przez Sąd.

Ostatecznie więc nie sposób uznać, wbrew zarzutom apelacji pozwanego, by pośród wszystkich przyczyn omawianego zdarzenia nie wystąpiły jakiegokolwiek, które pozwalałyby je powiązać z kierowcą samochodu, co w konsekwencji miałyby wyłączać odpowiedzialność sprawcy szkody, nawet w sytuacji, w której jest to odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Tym bardziej nie została w sprawie wykazana przesłanka egzoneracyjna wyłączająca tę odpowiedzialność. Sąd I instancji w żadnym przypadku nie dopuścił się naruszenia ani przepisu art. 436 § 1 k.c., ani przepisu art. 435 § 1 k.c. W konsekwencji opisane w apelacji zachowania poszkodowanego oceniane być mogą wyłącznie w kategorii przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie została w sprawie naruszona również dyspozycja przepisu art. 362 k.c. poprzez wadliwe ustalenie stopnia, w jakim powód przyczynił się do powstania szkody. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego zachowanie, pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba, przy czym o przyczynieniu się poszkodowanego można mówić wyłącznie w przypadku, gdy jego określone zachowanie pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, a nie w jakimkolwiek innym powiązaniu przyczynowym. Innymi słowy - zachowanie się poszkodowanego musi stanowić adekwatną współprzyczynę powstania szkody lub jej zwiększenia, czyli włączać się musi jako dodatkowa przyczyna szkody, a nadto, co istotne, zachowanie to musi być zawinione, tj. obiektywnie zarzucalne, wadliwe, z przyczyn leżących po stronie poszkodowanego. Zauważenia przy tym wymaga, że przewidziana w art. 362 k.c. instytucja przyczynienia się poszkodowanego ma jedynie wpływ na ocenę zakresu jej naprawienia, a nie na to, czy w ogóle powstaje taki obowiązek (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 lipca 2013 r., sygnatura akt V ACa 244/13, LEX nr 1349931). Odpowiedzialność oparta na zasadzie ryzyka wiąże się z niebezpieczeństwem wynikającym z posługiwania się w komunikacji pojazdami mechanicznymi. Ryzyko to obciąża posiadacza pojazdu w zakresie, w jakim powstanie szkody objęte jest domniemaniem normalnego związku przyczynowego z ruchem pojazdu. Jeżeli przyczyna szkody jest mieszana i jej powstanie pozostaje częściowo w normalnym związku przyczynowym z zachowaniem się, choć nie zawinionym, poszkodowanego, obciążenie posiadacza pojazdu pełnym obowiązkiem naprawienia szkody wykraczałoby poza granice ciężącego na nim ryzyka i byłoby nieuzasadnione i krzywdzące. Prowadzi to do wniosku, że w takim wypadku powinno nastąpić odpowiednie zmniejszenie rozmiarów obowiązku naprawienia szkody na podstawie art. 362 k.c. (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 20 września 1975 r., sygn. akt III CZP 8/75, OSNC 1976, nr 7-8, poz. 151). Taka jednak zasada odpowiedzialności nakazuje oceniać okoliczności przemawiające za przyczynieniem w sposób bardzo ostrożny i z uwzględnieniem jej istoty. Stąd też przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że stopień przyczynienia się poszkodowanego winien wynieść 50% jest zasadne i odpowiada wskazanym wyżej kryteriom przy jego ustalaniu.

W rozważanej sprawie nie ulega wątpliwości, że powód przekraczał jezdnię poza przejściem dla pieszych. Biegły sądowy W. M. (1) w pisemnej opinii z dnia 28 stycznia 2010 r. wskazał jednak, że w przypadku braku przejścia dla pieszych w odległości 100 m, przepisy nie zabraniają Przechodu przez jezdnię. Tak więc z samego faktu przechodzenia w poprzek ulicy przez powoda w miejscu, w którym doszło do wypadku nie stanowiło okoliczności uzasadniającej przyjęcia jego winy, czy współprzyczynienia się do wypadku. W uzupełniającej opinii złożonej na rozprawie w dniu 7 kwietnia 2010 r. biegły wskazał natomiast, że same przejście nie była zabronione, ale obarczone licznymi warunkami. Powód decydując się na przekroczenie jezdni powinien zachować szczególną ostrożność. Mógł więc wejść na jezdnię nie tylko gdy nie spowoduje to zagrożenia, ale i w sytuacji, w której nie utrudni to ruchu. Zasad tych niewątpliwie nie zachował powodując stan zagrożenia. Pieszy nie dostosował się do zaistniałej sytuacji drogowej i wszedł na drogę mimo poruszającego się w odległości 34 – 45 m samochodu. Ponadto powód przed wejściem nie dokonał poprawnej oceny odległości pojazdu. Co ważne samochód korzystał z prawa pierwszeństwa. Należy zauważyć, że w toku procesu powód ewidentnie dostosowywał do jego potrzeb odległość, w jakiej zauważył pojazd. Pierwotnie

wskazał, że była to odległość około 50m. W oświadczeniu znajdującym się na karcie 324 akt wskazywał ją już na 70m, by ostatecznie przedstawiać odległość zawierającą się w przedziale od 100 do 150 m. Oznacza to już trzykrotną różnicę w porównaniu z pierwotną oceną i nie mieści się ona w jakichkolwiek kategoriach błędu. Nie ulega wątpliwości, że poszkodowany wszedł na jezdnię w bliskiej odległości przed nadjeżdżającym samochodem. Co istotne biegły wskazał, że w tych konkretnych okolicznościach kierowca nie miał obowiązku podejmowania manewrów obronnych, ale tylko i wyłącznie w sytuacji, gdy pieszy znajdował się na poboczu. Zupełnie natomiast inaczej przedstawiała się ocena zachowania kierowcy w przypadku wejścia powoda na przeciwległy pas ruchu. Te okoliczności w pewnym sensie się równoważą. Podobnie rzecz się ma z kwestią dostrzeżenia pojazdu. Tak jak kierowca, tak i pieszy, jak podniósł biegły W. M. (1) w pisemnej opinii, nie miał utrudnień w dostrzeżeniu pojazdu czy jego świateł. Z kolei w opinii Politechniki (...) z dnia 30 lipca 2010 r. znalazło się stwierdzenie, że nie było obiektywnych przeszkód w rozpoznaniu sytuacji drogowej zarówno przez pieszego, jak i przez kierującego. Można zgodzić się ze stanowiskiem pozwanego, że strój, w jaki ubrany był powód nie zawierał elementów pozwalających na szybkie jego zauważenie, jednakże biegli ocenili warunki świetlne, atmosferyczne, czy terenowe jako wystarczające do podjęcia właściwych decyzji przez obu użytkowników ruchu. Co do zasady zgodzić się należy z pozwanym, który w swojej apelacji podkreślał naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez powoda z uwagi na jego stan po spożyciu alkoholu. Niewątpliwie więc okoliczność tę należy wziąć pod uwagę. Nie został jednak w sprawie wykazany jej wpływ na przebieg ocenianego zdarzenia. Biegły W. M. (1) w pisemnej opinii podniósł, że stan alkoholowy mógł mieć wpływ na proces decyzyjny, ale nie na stan fizyczny rozumiany jako prędkość poruszania się. W tym kontekście aktualne pozostają przedstawione wcześniej oceny zachowania kierującego pojazdem, jako wiążące się z sytuacją, w której pieszy już znalazł się na jezdni. W opinii Politechniki (...) z dnia 30 lipca 2010 r. wskazano, że powód znajdował się stanie po użyciu alkoholu, ale próbki krwi pobrane zostały 1,5 h po zdarzeniu, co oznacza, że w momencie zdarzenia stężenie alkoholu we krwi mogło wynieść 0,5 promila i mogło wpłynąć na ocenę odległości pojazdu. Jak jednak podkreślili biegli, w tym zakresie winny być przeprowadzone stosowne badania i wypowiedzieć się powinni biegli z tej dziedziny. Ostatecznie więc wpływ tej okoliczności na przebieg zdarzenia, na możliwość oceny sytuacji drogowej przez powoda pozostaje czysto hipotetyczny, a jak wskazano wcześniej okoliczności wpływające czy to na egzonerację pozwanego, czy też na stopień jego przyczynienia się powinien wykazać właśnie pozwany. Te same okoliczności przemawiały za oddaleniem apelacji powoda. Nie AM więc sensu ich przytaczania. Jak wskazano wcześniej, a co podkreślał apelujący, Sąd uwzględnił przy określeniu stopnia przyczynienia się do szkody szczególny charakter odpowiedzialności sprawcy szkody, jak również wszystkie przywołane w apelacji, a omówione wcześniej okoliczności mające wpływ na ocenę zachowania każdego z uczestników ruchu. W żadnym przypadku Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw by stopień przyczynienia się powoda obniżyć.

W okolicznościach niniejszej sprawy niezasadne okazały się również zarzuty obu stron procesu odnoszące się do wadliwego ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że same ustalenie przyczynienia się poszkodowanego nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie przesądza o stopniu tego zmniejszenia. Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody, a ponadto - stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej - jest jego powinnością (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2009 r., sygn. akt IV CSK 241/09, LEX nr 677896). Tym samym art. 362 k.c. zaliczany jest do tzw. prawa sędziowskiego, którego istotą jest pozostawienie sądowi pewnego marginesu swobody, co nie zwalnia z obowiązku uwzględnienia i wnikliwego rozważenia wskazówek zawartych w tym przepisie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 9 sierpnia 2013 r., sygn. akt I ACa 310/13, LEX nr 1362660). Oznacza to, że nie ma znaku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się a stopniem obniżenia odszkodowania, chociaż nie jest też wykluczone, że w konkretnych okolicznościach sprawy zmniejszenie odszkodowania nastąpi w takim samym stopniu, w jakim poszkodowany przyczynił się do szkody. W tej ostatniej sytuacji istotne jest, aby nie nastąpiło to automatycznie, lecz w wyniku oceny wszystkich okoliczności sprawy. Jak już wspomniano wcześniej

w okolicznościach niniejszej sprawy Sąd I instancji prawidłowo ocenił wszystkie okoliczności sprawy uzasadniające zastosowanie art. 362 k.c. oraz we właściwy sposób określił zakres przyczynienia powoda do powstania szkody. Poprawnie wyważył przy tym racje każdej ze stron.

Powód w pozwie domagał się zadośćuczynienia w kwocie 250.000 zł. Sąd I instancji uznał, że właściwym będzie zadośćuczynienie w wysokości 80.000 zł, co przy uwzględnieniu ustalonego stopnia przyczynienia się powoda oraz faktu wypłaty przez pozwanego kwoty 1.000 zł (karta 449 akt) skutkowało zasądzeniem kwoty 39.000 zł. Z kolei w apelacji powód domagał się zasądzenia dodatkowo 89.000 zł (160.000 zł przy uwzględnieniu przyczynienia się powoda w 20% i przy uwzględnieniu zasądzonej już kwoty).

Wstępnie podkreślenia wymaga, że korygowanie przez sąd drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia może być dokonywane tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmierne (nieodpowiednie), tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., sygn. akt I CK 219/04, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 21 lutego 2013 r., sygn. akt I ACa 1040/12, LEX nr 1289408). Taka sytuacja w rozpoznawanej sprawie nie zaistniała. Zauważyć należy, że naprawienie szkody niemajątkowej, tzw. krzywdy, może polegać na przyznaniu poszkodowanemu odpowiedniej sumy pieniężnej. Wyrażenie "odpowiednia suma" pozostaje w związku z tym, że ze względu na istotę krzywdy nie da się jej wyliczyć w sposób ścisły, w przeciwieństwie do szkody rzeczowej. Nie zachodzi zatem w takich przypadkach niemożliwość albo nadmierne utrudnienie ustalenia wysokości szkody, o czym mowa w art. 322 k.p.c. Wyłączone jest zatem w takich przypadkach stosowanie tego przepisu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., sygn. akt I CK 219/04, LEX nr 146356). Kodeks cywilny nie wskazuje żadnych kryteriów, jakimi należy się kierować przy określeniu wysokości zadośćuczynienia, jednakże judykatura przyjmuje, że zadośćuczynienie ma przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r., sygn. akt IV CKN 1266/00). Wysokość sumy pieniężnej, stanowiącej zadośćuczynienie za krzywdę, powinna być zatem ustalona po uwzględnieniu wszelkich zachodzących okoliczności, zwłaszcza mających wpływ na rozmiar doznanej krzywdy. Krzywda utożsamiana jest z negatywnymi przeżyciami w sferze psychicznej człowieka, objawia się przede wszystkim w dotkliwych ujemnych przeżyciach psychicznych, bólu, poczuciu osamotnienia, strachu. Ocenic należy również indywidualne cechy pokrzywdzonego i jego zdolności do powrotu do równowagi psychicznej po upływie określonego czasu, a także poziom jego dotychczasowego życia, który będzie rzutował na rodzaj wydatków konsumpcyjnych minimalizujących doznane cierpienia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1351/12, LEX nr 1313321). Ponadto zadośćuczynienie jest odzwierciedleniem w formie pieniężnej rozmiaru krzywdy, która nie zależy od statusu materialnego pokrzywdzonego. Jedynie zatem rozmiar zadośćuczynienia może być odnoszony do stopy życiowej społeczeństwa, która pośrednio może rzutować na jego umiarkowany wymiar i to w zasadzie bez względu na status społeczny i materialny pokrzywdzonego. Przesłanka "stopy życiowej" ma więc charakter uzupełniający i ogranicza wysokość zadośćuczynienia tak, by jego przyznanie nie prowadziło do wzbogacenia osoby uprawnionej, nie może jednak pozbawić zadośćuczynienia jego zasadniczej funkcji kompensacyjnej i eliminować innych czynników kształtujących jego wymiar (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 19 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 121/13, LEX nr 1311920). W każdym jednak przypadku ocena wszystkich powyższych okoliczności powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie na wyłącznie subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego.

Sąd I instancji w sposób prawidłowy uwzględnił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar cierpień powoda. Z opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. M. K. w T. z dnia 13 lipca 2011 r. (karty 479 – 482 akt) wynika, że w wyniku wypadku powód doznał urazu głowy, stłuczenia mózgu, złamania kości skroniowej prawej, złamania łuku tylnego drugiego kręgu szyjnego, wieloodłamowych złamań żeber po prawej stronie, stłuczenie płuca prawego, odmy opłucnowej prawostronnej, otwartego złamania podudzia lewego, złamania obojczyka prawego, niedomykalności powieki oka prawego. Niewątpliwie więc zakres obrażeń powoda był znaczny. Wiązał się też ze znacznym zakresem cierpień zarówno fizycznych, jak i psychicznych związanych nie tylko z samym leczeniem, ale z późniejszym okresem rehabilitacji, czy dostosowania do zmienionej sytuacji. Niewątpliwie powód przez określony okres czasu

był ograniczony w możliwości normalnego funkcjonowania, w szczególności w zakresie poruszania się. Odczuwał i nadal odczuwa dolegliwości bólowe, musiał zażywać leki, poddawać się zabiegom i rehabilitacji. Powód przez długi czas leżał w szpitalu, gdzie również i przede wszystkim poddawany był licznym zabiegom. Następnie leżał w domu. Biegli w przywołanej wyżej opinii wskazali, że u powoda występuje na moment sporządzania opinii ograniczenie ruchomości stawu kolanowego lewego, ograniczenie ruchomości stawu barkowego prawego, a powód winien unikać czynności wymagających znacznego wysiłku. Wskazali też, że powód ma złamane trzy zęby górne przednie. Ostatecznie uszczerbek na zdrowiu związany z doznanymi obrażeniami i ich aktualnymi skutkami wynosi w ich ocenie 45%. Należy przy tym z całą stanowczością wskazać, że dla określenia wysokości zadośćuczynienia ustalony przez lekarzy stopień uszczerbku nie jest wyznacznikiem decydującym w sposób absolutny o zakresie zarówno cierpień psychicznych, jak i fizycznych poszkodowanego i może stanowić tylko wskaźnik pomocniczy i absolutnie nie wiążący dla ustalenia ostatecznie zasądzonej kwoty. Należy zaznaczyć, że zakres i czas dolegliwości powoda wskazywany w apelacji nie znajduje w części potwierdzenia w materiale dowodowym. Należy zauważyć, że biegli jednoznacznie wskazali, iż brak jest u powoda uszkodzeń centralnego układu nerwowego, że płuca wykazują zmiany radiologiczne, jednak bez niewydolności oddechowej, niewielkie nasilenie reakcji depresyjnej powoda nie wywołało trwałych następstw. Jednocześnie podnieśli, że rokowania na przyszłość są dobre, bowiem nie należy spodziewać się pogorszenia stanu zdrowia. Jednocześnie nie należy jednak oczekiwać istotnej poprawy. Wbrew stanowisku wyrażonemu w apelacji powoda, w tym ostatnim stwierdzeniu nie występuje sprzeczność. Niewątpliwie należy w niej upatrywać stabilnej prognozy co do sytuacji zdrowotnej powoda, która z jednej strony się nie pogorszy, ale z drugiej nie poprawi. Zupełnie pozbawione przy tym podstaw były podnoszone w apelacji zarzuty dotyczące braku uwzględnienia przez biegłych w sporządzonej opinii zarówno zarzutów zawartych w pismach powoda stanowiących odniesienie do wskazanych w niej twierdzeń, jak i dalszych skutków jakie zdarzenie wywołało dla zdrowia powoda. W tym zakresie Sąd Apelacyjny przeprowadził uzupełniające dowody z opinii biegłych, które jednak ani nie podważyły wywodów wcześniejszych opinii, ani też nie stanowiły podstawy do modyfikacji podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a w konsekwencji i wysokości zasądzanego świadczenia. W piśmie procesowym z dnia 17 sierpnia 2011 r. (karta 487 akt) stanowiącym ustosunkowanie się do pisemnej opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. M. K. w T. z dnia 13 lipca 2011 r. powód podniósł, że biegli nie uwzględnili uszkodzenia słuchu, niewydolności oddechowej powoda, okoliczności związanej z opadaniem powieki, wypadaniem przedmiotów z ręki, utrwalonej nerwicy, reakcji adaptacyjno – depresyjnej, odwodzenia barku, uszkodzenia kolana, skrzywienia przegrody nosa, czy stwierdzonej gliozy pourazowej. W ocenie powoda tego rodzaju schorzenia stanowią dalsze następstwa wypadku i dotyczą w zasadniczej części uszkodzenia mózgu. Z opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. M. K. w T. z dnia 29 stycznia 2013 r. (karty 673 – 682 akt) jednoznacznie wynika, że biegli w całości podtrzymali swoje dotychczasowe stanowisko. Przede wszystkim u powoda nie stwierdzono zaburzeń natury psychicznej. Niedosłuch ucha prawego nie ma w ich ocenie, jakiegokolwiek związku z wypadkiem i uszkodzeniem mózgu. Biegli wskazali na zupełnie inną lokalizację obrażeń centralnego układu nerwowego (inna część mózgu była uszkodzona). Podnieśli, że stwierdzone u powoda zmiany mające wpływ na zdolność słyszenia dotyczą wyrostka sutkowatego i odpowiadają zmianom zapalnym lub pozapalnym. Biegli na podstawie badań spirometrycznych całkowicie wykluczyli istnienie u powoda niewydolności oddechowej. Nieżyt oskrzeli natomiast nie ma podłoża urazowego. Podobnej ocenie poddali kwestię skrzywienia przegrody nosa. Także w tym przypadku zdaniem biegłych schorzenie to nie pozostaje w jakimkolwiek związku z wypadkiem. Wbrew stanowisku powoda wskazywane przez niego opadanie powieki także nie może zostać powiązane ze zdarzeniem wywołującym szkodę. Biegli wskazali, że tego rodzaju dolegliwość nie została potwierdzona obiektywnie w żadnym z przeprowadzonych badań sądowo – lekarskich. Ponadto nie ma podłoża w samym stanie narządu wzroku. W sytuacji, w której uszkodzony byłby układ nerwowy, to zmiana tego rodzaju byłaby utrwalona, a nie pojawiała się jedynie okresowo, co wyklucza jej związek z wypadkiem. Odnosząc się do kwestii związanej z reakcją adaptacyjno – depresyjną w opinii biegli podtrzymali swoje stanowisko zaprezentowane już w toku postępowania przed Sądem I instancji. Co istotne wskazali przy tym, że jest już ona przebyta, a tym samym w żadnym przypadku nie wpływa na ocenę stanu zdrowia, czy też dolegliwości powoda. Z kolei wypadanie przedmiotów z ręki, na które powoływał się powód nie znajduje, wedle biegłych, uzasadnienia w uszkodzeniu nerwów obwodowych unerwiających kończynę, albowiem w trakcie badań zmian takich nie stwierdzono. Biegli na zasadzie ewentualności stwierdzili, że można zaliczyć do uwzględnionego już uszczerbku związanego z kręgosłupem, co nie ma wpływu na ogólną ocenę stanu zdrowia powoda. Z treści opinii wynika, że zdiagnozowana u powoda gliozą pourazową to nic innego, jak blizny glejowe, czyli efekt

wygojenia ognisk ograniczonego uszkodzenia tkanki mózgowej. W ich ocenie nie skutkują one żadnymi objawami klinicznymi w zakresie stanu neurologicznego, ani też psychicznego. Żaden z opisów badań nie wskazuje na istnienie gron, czy krwiaków, co sugeruje powód. Odnosnie uszkodzenia kolana biegli w opinii oświadczyli, że nie stwierdzili ograniczenia zginania stawu kolanowego, jednakże stwierdzili ograniczenia w zakresie ruchomości stawu skokowego, co skutkuje ustaleniem takiego samego stopnia uszczerbku na zdrowiu. Zaznaczenia przy tym wymaga, że schorzenia te odnoszą się do lewej nogi powoda. W prawej bowiem nie stwierdzono jakichkolwiek zmian. Dodali, że dokumentacja nie zawiera danych potwierdzających uszkodzenie kolana lewego, natomiast samo złamanie lewego podudzia może skutkować zaburzeniem ruchomości okolicznych stawów i zmiany te uwzględniono przy ustalaniu uszczerbku na zdrowiu. Biegli nie stwierdzili natomiast uszkodzenia prawego stawu skokowego, jako nie znajdującego potwierdzenia w dokumentacji i nie wynikającego z przeprowadzonych badań. W tym zakresie nie zdiagnozowali żadnych zmian. Wreszcie w zakresie odwodzenia barku biegli wskazali na uwzględnienie tej okoliczności już we wcześniejszej opinii, w ramach uszczerbku na zdrowiu związanym ze złamaniem obojczyka. Co istotne stwierdzone podwichnięcie nie występowało w trakcie poprzednich badań, więc, jak wskazali, nie pozostaje w związku z wypadkiem, a jest konsekwencją innego późniejszego zdarzenia. Takie same stanowisko, wobec zgłoszonych przez powoda kolejnych zarzutów potwierdzili biegli w uzupełniającej opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. M. K. w T. z dnia 4 lipca 2013 r. (karty 724 – 726 akt). W tych okolicznościach brak jakichkolwiek podstaw do uwzględnienia złożonego na etapie postępowania apelacyjnego wniosku o przeprowadzenie dowodu z kolejnej opinii biegłego sądowego. Zupełnie nieuprawnione są przy tym zarzuty apelującej odnośnie niekompletności opinii, nieuwzględnienia przy ich wydawaniu pozostałego materiału dowodowego zaoferowanego przez strony, formułowania tych samych tez. Konieczność przeprowadzania dalszych opinii nie może być uzasadniona tym, że opinie dotychczas sporządzone nie odpowiadają oczekiwaniom strony. Samo stwierdzenie strony, że się z nią nie zgadza, nie oznacza, że opinia jest wadliwa (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 25 sierpnia 2011 r., sygn. akt I ACa 316/11, LEX nr 1095795). Potrzeba powołania innego biegłego powinna bowiem wynikać z okoliczności sprawy, a nie z samego niezadowolenia strony (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2009 r., sygn. akt I PK 79/09, LEX nr 553670). Niewątpliwie potrzeba taka istnieje w sytuacji, gdy pierwotna opinia budzi istotne i nie dające się usunąć wątpliwości, gdy w sprawie wydane zostały opinie o sprzecznej treści, gdy takie opinie nie są zgodne w zasadniczych kwestiach, gdy zawierają luki, są niekompletne, gdy nie odpowiadają postawionej tezie, gdy są niejasne, czy też nienależycie uzasadnione. Tym samym nie jest w tym względzie rozstrzygający wniosek strony, lecz zawarte w tym wniosku konkretne uwagi i argumenty podważające miarodajność dotychczasowej opinii lub co najmniej miarodajność tę poddające w wątpliwość (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2011 r., sygn. akt II UK 346/10, LEX nr 898705, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt II UK 160/10, LEX nr 786386, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 lipca 2010 r., sygn. akt II CSK 119/10, LEX nr 603161). W przeciwnym wypadku wniosek taki musi być uznany za zmierzający wyłącznie do nieuzasadnionej zwłoki w postępowaniu, co winno skutkować jego pominięciem. Podobnie podstawą wniosku o przeprowadzenie nowego dowodu nie może być przeświadczenie strony, że dalsze opinie pozwolą na udowodnienie korzystnej dla strony tezy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2001 r., sygn. akt II UKN 446/00, OSNAPiUS 2003, nr 7, poz. 182). W rozpoznawanej sprawie wydane zostały trzy opinie. Każda z nich sporządzona została zgodnie ze sformułowaną w postanowieniu Sądu tezą dowodową. Każda też zawierała odpowiedzi na postawione pytania. Co istotne odpowiedzi te były jasne, jednoznaczne i stanowcze. Nie można przy tym w ich konsekwencji upatrywać, jak chce tego skarżący, wadliwości stanowiska biegłych. Podkreślenia wymaga, że każda z kolejnych opinii uwzględniała uzupełniony materiał dowodowy, a także podnoszone w kolejnych pismach zastrzeżenia stron procesu. To, że pomimo przedstawienia dodatkowych dowodów dotychczasowe tezy opinii nie były zmieniane, lecz konsekwentnie podtrzymywane nie może zostać uznane za dyskwalifikujące opinie. Trudno uznać, że przedłożenie nowego materiału dowodowego, samo w sobie uzasadniało zmianę treści opinii. Materiał ten w ocenie biegłych nie skutkował odmienną oceną odnośnie okoliczności stanowiących podstawę rozstrzygnięcia. Kolejne wydawane opinie wskazują jedynie na to, że w okolicznościach niniejszej sprawy twierdzenia powoda nie zasługiwały na uwzględnienie, nie znajdując podstaw w materiale dowodowym. W tym kontekście zarzut naruszenia przez Sąd I instancji wskazanych w apelacji przepisów procedury okazał się całkowicie pozbawiony podstaw. Przeprowadzone w sprawie opinie zawierając konkretne odpowiedzi na postawione pytania niezbędne do ustalenia okoliczności istotnych z punktu widzenia zastosowania normy prawa materialnego, pozwalają jednocześnie zweryfikować organowi orzekającemu zawarte w nich rozumowanie co do trafności wniosków końcowych. Należy podkreślić, że wprawdzie sąd nie jest

związany opinią biegłych i ocenia ją na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., jednakże swoistość tej oceny polega na tym, że nie chodzi tu o kwestię wiarygodności, lecz o pozytywne lub negatywne uznanie wartości rozumowania zawartego w opinii i uzasadnieniu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 maja 2009 r., sygn. akt III AUa 270/09, OSAB 2010/1/58-64). Z jednej więc strony, konieczna jest kontrola z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i źródeł poznania, z drugiej - istotną rolę odgrywa stopień zaufania do wiedzy reprezentowanej przez biegłego. Sąd może oceniać opinię biegłego pod względem fachowości, rzetelności czy logiczności. Może pomijać oczywiste pomyłki czy błędy rachunkowe. Opinia biegłego podlega także ocenie z uwzględnieniem kryteriów oceny tego rodzaju dowodu, takich jak poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii sposób motywowania sformułowanego stanowiska, stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2009 r., sygn. akt II CSK 642/08, LEX nr 511998). Mając na uwadze powyższe kryteria oceny dowodów, nie sposób uznać, by sporządzone w niniejszej sprawie opinie, zarówno na etapie postępowania pierwszo instancyjnego, jak i apelacyjnego były niekompletne, zawierały luki, nie pozwalały na ocenę motywów, którymi biegli się kierowali przedstawiając określone tezy, by w warstwie argumentacyjnej wystąpiły nieścisłości, czy błędy logiczne. Wszystkie istotne okoliczności zarówno w kontekście przesłanek zastosowania przepisów prawa materialnego, jak i podniesionych przez strony twierdzeń i zarzutów zostały uwzględnione. Nie zasługiwał przy tym na uwzględnienie wniosków odnoszący się do braku odczytania jednej z płyt CD przedstawionych przez powoda i w konsekwencji pominięcia również dodatkowych dowodów przedstawionych w postępowaniu przed Sądem II instancji. Należy w tym zakresie mieć na względzie treść pisma powoda z dnia 17 sierpnia 2011 r. (karty 487 491 akt). Pismo to, zawierając uwagi do pierwszej z opinii sporządzonych w sprawie wskazywało na wystąpienie u powoda dalszych następstw wypadku, któremu uległ. W tym kontekście powód wskazał, że „długo oczekiwał na badania MR. Obecnie posiada już wyniki tych badań, a ich treść może wpłynąć na ocenę stanu zdrowia powoda. Dlatego też wnoszę o przeprowadzenie dowodu z badania MR z dnia 13 kwietnia 2011 r. i badania RTG z dnia 10 maja 2011 r. i przesłanie tych wyników badań wraz z płytkami CD (2 szt.) do biegłych celem uzupełnienia opinii”. Powyższa treść pisma nie pozostawia wątpliwości, że powód powoływał się na nowe, kolejne przeprowadzone badania, których wyniki mogły wpłynąć na ocenę aktualnych skutków wypadku dla zdrowia powoda. Z kolei w dalszej części pisma powód wymienił badania, którym został poddany w zakresie uszkodzenia głowy i dodał, że zmiany w mózgu wynikają z tych badań i tych wcześniejszych i tych z 2010 r. i tych ostatnich nie znanych jeszcze biegłym, w tym piśmie zawnioskowanych (karta 488 akt). Nie może więc budzić wątpliwości, że wnioskiem dowodowym objęte zostało nowe badania, a nie jak próbuje czynić to obecnie powód, badania z 2007 r., których wyniki przedłożył i które miałyby stanowić podstawę do sporządzenia kolejnej opinii w sprawie. Złożenie tych wyników na etapie postępowania apelacyjnego uznać więc należało za spóźnione w świetle regulacji art. 381 k.p.c., natomiast powód nie wykazał, by wcześniejsze ich przedłożenie nie było możliwe. Co oczywiste natomiast potrzeba ich przedstawienia istniała od samego początku postępowania. Ni istniała natomiast możliwość odczytania jednej z dwóch przedłożonych przez powoda płyt. W szczególności nie udało się to w szpitalu, w którym leczyl się powód i który wskazywany był przez niego, jako jej autor. Wobec powyższego dowód ten nie mógł zostać przeprowadzony.

Reasumując stwierdzić należy, że Sąd I instancji w sposób właściwy ustalił wszystkie okoliczności związane ze stanem zdrowia powoda, z dolegliwościami natury fizycznej i psychicznej jakich doznał i w konsekwencji prawidłowo ocenił rozmiar krzywdy powoda uzasadniający zasądzenie zadośćuczynienia w kwocie określonej w zaskarżonym wyroku przy niewadliwym ustaleniu stopnia przyczynienia się powoda do powstałej szkody. W szczególności w przeprowadzonych dowodach nie znalazły potwierdzenia okoliczności mające wskazywać na wystąpienie dalszych konsekwencji wypadku związanych z doznany urazem głowy.

Za zasadne natomiast uznać należało zarzuty pozwanego odnoszące się do naruszenia przez Sąd I instancji regulacji art. 481 § 1 k.c. w zakresie określenia daty początkowej naliczenia odsetek ustawowych od zasądzonego zadośćuczynienia.

Kwestia daty wymagalności odszkodowania w postaci zadośćuczynienia nie jest w orzecznictwie postrzegana jednolicie. W części rozstrzygnięć prezentowany jest pogląd, zgodnie z którym roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia jest roszczeniem bezterminowym. Zgodnie natomiast z art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest

oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika. Tym samym wymagalność tego rodzaju roszczenia następuje bezpośrednio po wezwaniu dłużnika przez wierzyciela do jego zapłaty, a więc w dniu następnym do otrzymania wezwania do zapłaty, ewentualnie z doliczeniem pewnego okresu niezbędnego do przeanalizowania przez dłużnika zasadności żądania (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1970 r., sygn. akt II PR 257/70, OSNC 1971, Nr 6, poz. 103, z dnia 12 lipca 2002 r., sygn. akt V CKN 1114/00, nie publ., z dnia 18 lutego 2010 r., sygn. akt II CSK 434/09, nie publ., z dnia 22 lutego 2007 r., sygn. akt I CSK 433/06, nie publ., wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 18 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 55/13, LEX nr 1313365, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1043/12, LEX nr 1293605, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1262/12, LEX nr 1312001). Ponadto wskazuje się, że obecnie funkcja odszkodowawcza odsetek przeważa nad ich funkcją waloryzacyjną. W tej sytuacji zasądzenie odsetek od daty wyrokowania prowadzi w istocie do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i stanowi nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika, skłaniając go niekiedy do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym, w oczekiwaniu na orzeczenia sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 1200/12, LEX nr 1324796).

Odmienne stanowisko sprowadza się do twierdzenia, że zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, mimo treści art. 455 k.c. wymagalne jest, przy uwzględnieniu art. 316 k.p.c., dopiero z dniem wyrokowania. Tym samym zobowiązany pozostaje w opóźnieniu w zapłacie dopiero od tego dnia i od niego należą się odsetki za opóźnienie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1997 r., sygn. akt I CKN 361/97, nie publ.; z dnia 20 marca 1998 r., sygn. akt II CKN 650/97, nie publ.; z dnia 4 września 1998 r., sygn. akt II CKN 875/97, nie publ.; z dnia 9 września 1999 r., sygn. akt II CKN 477/98, nie publ.). Zwolennicy tego poglądu podkreślają, że rozmiar szeroko rozumianej szkody, a więc zarówno majątkowej, jak i niemajątkowej, ustala się, uwzględniając czas wyrokowania.

W ocenie jednak Sądu Apelacyjnego rozstrzygającego niniejszą sprawę, żadne z tych stanowisk nie może zostać uznane za jednoznacznie, czy wyłącznie prawidłowe. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że wprawdzie zasądzenie pieniężnego zadośćuczynienia i określenie jego wysokości w pewnym zakresie pozostaje w kompetencji sądu, jednakże możliwość takiego rozstrzygnięcia nie oznacza dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., sygn. akt I CK 131/03, OSNC 2005, Nr 2, poz. 40, z dnia 17 listopada 2006 r., sygn. akt V CSK 266/06, nie publ., z dnia 26 listopada 2009 r., sygn. akt III CSK 62/09, nie publ.). W żadnym przypadku oceny tej nie zmienia okoliczność, że do zadośćuczynienia ma zastosowanie przepis art. 363 § 2 k.c., zgodnie z którym jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili. Zauważenia bowiem wymaga, podkreślana także w orzecznictwie, argumentacja wskazująca na przewagę funkcji kompensacyjnej odsetek ustawowych nad funkcją waloryzującą. Wyrażona w art. 363 § 2 k.c. zasada nawiązująca do art. 316 § 1 k.p.c., oznacza tylko tyle, że rozmiar szkody, zarówno majątkowej, jak i niemajątkowej, ustala się, uwzględniając czas wyrokowania. Ma ona na celu możliwie pełną kompensatę szkody ze względu na jej dynamiczny charakter. Nie może więc usprawiedliwiać ograniczenia praw poszkodowanego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 lutego 2000 r., II CKN 725/98, nie publ.; z dnia 16 kwietnia 2009 r., I CSK 524/08, OSNC-ZD 2009, nr D, poz. 106). Rozmiar krzywdy oraz szkody majątkowej, może się zmieniać w czasie. Różna może być zatem w miarę upływu czasu wysokość należnego zadośćuczynienia. W związku z tym początek opóźnienia w jego zapłacie może łączyć się z różnymi terminami. Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od określonego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt I PK 145/10, nie publ.). Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonych w takim przypadku zadośćuczynienia mogą

się należeć dopiero od dnia wyrokowania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2013 r., sygn. akt III CSK 192/12, LEX nr 1331306, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1046/12, LEX nr 1306051). Tym samym terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania. Domaganie się odsetek od zasądzonego zadośćuczynienia od daty wezwania do zapłaty jest usprawiedliwione we wszystkich tych sytuacjach, w których krzywda pokrzywdzonego istniała i była już znana w tej właśnie chwili (wskazywany już wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r., sygn. akt I CSK 433/06, LEX nr 274209, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., sygn. akt II CSK 434/09, LEX nr 602683, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 sierpnia 2012 r., sygn. akt I CSK 2/12, LEX nr 1228578, czy też wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 807/12, LEX nr 1306007). Istotne jest przy tym nie tylko to, czy dłużnik znał wysokość żądania uprawnionego, ale także to, czy znał lub powinien znać okoliczności decydujące o rozmiarze należnego od niego zadośćuczynienia. Uwzględniając powyższe o terminie, od którego należy naliczać odsetki decyduje także kryterium oczywistości żądania zadośćuczynienia. Jeżeli bowiem w danym przypadku występowanie krzywdy oraz jej rozmiar są ewidentne i nie budzą większych wątpliwości, trzeba przyjąć, że odsetki powinny być naliczane od dnia wezwania do zapłaty od kwoty, która była wówczas usprawiedliwiona.

W rozważanej sprawie nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia ustalane były według stanu na dzień orzekania. Nie można przy tym mylić powyższej kwestii z efektami przeprowadzonego postępowania dowodowego. Czym innym jest same wystąpienie określonych okoliczności, które decydują w ogóle o zasadności roszczenia oraz jego wysokości, a czym innym jest ich wykazanie w procesie. Stanowisko przeciwne musiałoby prowadzić do wniosku, że dopiero udowodnienie określonej okoliczności decyduje o jej powstaniu. Jest to zabieg niedopuszczalny. To, że określona okoliczność została w ramach postępowania dowodowego wykazana, nie oznacza, że wcześniej nie istniała. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I instancji, zgodnie z którym rozmiar krzywdy powoda znany był i uzasadniał ustalenie zadośćuczynienia na kwotę 39.000 zł już w dacie wezwania pozwanego do zapłaty. Oczywiście znane już były okoliczności związane z rodzajem obrażeń ciała, jakich doznał powód oraz związane z procesem leczenia. Sam jednak Sąd w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazywał na okoliczności występujące dopiero w dacie orzekania, jak utrzymujące się dolegliwości bólowe, dolegliwości związane z ograniczeniami ruchowymi powoda (np. uszkodzenie stawu skokowego), kwestie związane ze skutkami dla psychiki powoda, z procesem rehabilitacyjnym mającym zapobiec rozwijaniu się zmian zwyrodnieniowych i pozwolić na utrzymanie właściwego stanu zdrowia, okoliczności związane z ograniczeniami powoda w codziennym funkcjonowaniu. Co istotne znaczna część postępowania dowodowego przeprowadzonego przed Sądem I instancji, czy nawet treść apelacji odnosiły się do dalszych następstw wypadku, czy to nowych, czy też nadal trwających, a mających wpływ na wysokość zadośćuczynienia. Na dzień orzekania ustalana była również okoliczność związana z możliwością pogorszenia się stanu zdrowia powoda. To właśnie na ten moment określone zostały zarówno wszystkie skutki wypadku, jak i rokowania na przyszłość w kontekście ewentualnych stałych konsekwencji zdarzenia wywołującego szkodę, a tym samym i wielkości krzywdy powoda. Dopiero też w procesie ostatecznie ujawnione zostały kwestie związane z zakresem prac, które będzie mógł wykonywać. Stąd też, w ocenie Sądu Apelacyjnego uzasadnione było, zgodnie z przedstawionymi wcześniej poglądami zasądzenie odsetek ustawowych od daty wyrokowania przez Sąd I instancji i w tym zakresie rozstrzygnięcie podlegało modyfikacji.

Sąd nie podziela zarzutów oby stron odnoszących się do wadliwego ustalenia wysokości renty z tytułu zwiększonych potrzeb. Pozwany zarzucał wadliwe zastosowanie art. 322 k.p.c. i zastąpienie tą regulacją powinności wykazania roszczenia, powód natomiast wadliwe zastosowanie art. 444 § 1 k.c. poprzez zaniżenie świadczenia. Podstawę stanowiska powoda stanowi zarzut nieuwzględnienia przedłożonego do akt sprawy zestawienia kosztów. Powód bowiem na rozprawie w dniu 21 września 2011 r. złożył zestawienie poniesionych kosztów i wydatków związanych z wypadkiem. Należy przy tym zaznaczyć, że nie pochodzi ono od matki powoda. W prawidłowy sposób Sąd I instancji uznał, że jest to dowód całkowicie niewystarczający dla wykazania roszczeń strony powodowej. Faktycznie nie poddaje się on jakiegokolwiek weryfikacji. Jako dokument prywatny stanowi natomiast wyłącznie dowód tego, że osoba, która go podpisała złożyła zawarte w nim oświadczenie. Nie korzysta on jednak z domniemania prawdziwości zawartych w nim danych. Podkreślenia wymaga zaprzeczenie przez stronę pozwaną okolicznościom mającym

wynikać z tego dokumentu. Istotne w niniejszej sprawie jest to, że poza tym zestawieniem powód nie przedłożył jakiegokolwiek rachunku, jakiegokolwiek dowodu zapłaty, z którego wynikałoby poniesienie przez niego określonych kosztów związanych zarówno z leczeniem, jak i pielęgnacją, czy rehabilitacją. W tym zakresie powód zaniechał jakiejkolwiek akcji dowodowej. Ograniczył się do złożenia na sam koniec postępowania wspomnianego zestawienia. Także analiza zeznań powoda oraz świadków nie pozwala na określenie wysokości kosztów poniesionych przez powoda ze wskazanych tytułów. Zeznania te charakteryzują się dużym stopniem ogólności pozwalając wyłącznie na niepełne w stosunku do żądań i tylko rodzajowe określenie wydatków związanych ze zwiększonymi potrzebami powoda. Stąd też prawidłowo Sąd I instancji ustalił miesięczne koszty związane z leczeniem, dojazdami oraz lepszym odżywianiem się. Jak już wspomniano powód nie przedstawił jakiegokolwiek dowodu dotyczącego środka lokomocji, którym poruszał się celem dojazdu do szpitala (w tym względzie nie zostało przedstawione nawet wyliczenie kwot objętych pozwem), czy na zabiegi, nie przedstawił dowodów zakupu lekarstw, zakupu wskazanych w apelacji środków higienicznych, czy pielęgnacyjnych. Podobnie rzecz się ma z kosztami związanymi z lepszym, czy też odmiennym od standardowego odżywianiem się. Należy przy tym zaznaczyć, że powód w apelacji ograniczył się jedynie do ponownego wyliczenia kosztów, które miał ponieść, nie przedstawiając faktycznie żadnej argumentacji przemawiającej za wadliwymi ustaleniami Sądu, nie wskazał dowodów, z których odmiennie ustalenia miałyby wynikać, nie przedstawił zarzutów odnoszących się do wadliwej oceny dowodów w tym zakresie. Jego stanowisko sprowadziło się do zarzucenia nieuwzględnienia wskazanych przez niego wydatków. W konsekwencji podzielić należało określenie wysokości renty zarówno w części skapitalizowanej, jak i na przyszłość zaprezentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Zasadne przy tym, wbrew odmiennemu stanowisku pozwanego okazało się zastosowanie przepisu art. 322 k.p.c. Oczywiście można zgodzić się ze skarżącym, że stosowanie tej regulacji, jako formułującej wyjątek od ogólnej zasady ścisłego udowodnienia roszczenia winno mieć miejsce przy spełnieniu przesłanek w nim określonych. Z uprawnienia zawartego w art. 322 sąd może skorzystać dopiero wówczas, gdy po wyczerpaniu wszystkich dostępnych dowodów okaże się, że ścisłe udowodnienie żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione (wyrok SN z dnia 26 stycznia 1976 r., I CR 954/75, LEX nr 7795). Stanowi ono pewne złagodzenie skutków przewidzianych w art. 6 k.c., zgodnie z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z tego faktu wywodzi skutki prawne. W rozważanej sprawie ponad wszelką wątpliwość istniały wskazane przez Sąd I instancji potrzeby związane z procesem szeroko rozumianego leczenia (lekarstwa, środki higieniczne), związane z dojazdami na zabiegi, z lepszym odżywianiem. Okoliczności te wynikają z treści opinii Zakładu Medycyny Sądowej (...) im. M. K. w T. z dnia 13 lipca 2011 r. (karty 479 – 482 akt), a także z zeznań świadków. Odnosiło się to w szczególności do roku 2007 r., w którym odbywał się zasadniczy proces leczniczy i rehabilitacyjny, zasadniczy powrót powoda do zdrowia. Dowody te pozwoliły na ustalenie potrzeb we wskazanym przez Sąd zakresie, co przy uwzględnieniu zasady płynącej z art. 322 k.p.c. i uzupełnionej zasadami doświadczenia życiowego pozwalało na zasądzenie kwoty określonych w wyroku. Zasadne przy tym było różnicowanie wysokości tych potrzeb za poszczególne lata i ostateczne ustalenie wysokości renty na przyszłość w kwocie 100 zł miesięcznie w związku z dolegliwościami bólowymi, czy wizytami u lekarza neurologa oraz rehabilitacją, a tym samym związanymi z tym niewątpliwymi kosztami dojazdów. Zupełnie chybione są przy tym zarzuty odnoszące się do konieczności dalszego leczenia i rehabilitacji w związku ze schorzeniami przedstawionymi w apelacji, a tym samym odnoszące się do poniesienia dodatkowych kosztów, albowiem jak już wcześniej przedstawiono zarzuty apelacji odnoszące się do ich wystąpienia i związku z wypadkiem, któremu uległ powód okazały się nieuzasadnione. Nie istnieje więc związek przyczynowy pomiędzy takimi wydatkami a zdarzeniem wywołującym szkodę.

Pozbawione podstaw były zarzuty powoda odnoszące się do niewłaściwego określenia zarówno zakresu, jak i kosztów sprawowania opieki nad powodem. Należy zaznaczyć, że żądanie w tym zakresie odnosiło się wyłącznie do roku 2007. Wprawdzie powód przedłożył dowód z zaświadczenia(...) z dnia 17 października 2007 r. (karta 192 akt, karta 525 akt), z którego wynikało, że w roku 2007 stawki godzinowe za opiekę wynosiły 9 zł oraz dowód z zaświadczenie (...) z dnia 29 czerwca 2009 r. (karta 404 akt), z którego z kolei wynika, że w latach 2004 – 2009 stawki za opiekę kształtowały się na poziomie od 7,90 zł do 9,50 zł za godzinę. Nie oznacza to jednak, że tego rodzaju stawki winny znaleźć automatycznie zastosowanie w niniejszej sprawie. Stawki te bowiem ustalane są dla opieki o charakterze specjalistycznym, wymagającej dokonywania dodatkowych, specjalnych zasad opieki i odnoszą się do czynności wykonywanych przez osoby o odpowiednim doświadczeniu i przygotowaniu. Powód, jak wynika z przedstawionych dowodów, takiej specjalistycznej pomocy nie wymagał. Odnosiła się ona do kwestii związanych

z jego codziennym funkcjonowaniem, do prostych czynności dnia codziennego. Stąd też zasadnie Sąd I instancji przedstawione wyżej stawki obniżył. Podzielić należy również ustalenie Sądu co do zakresu sprawowania opieki. Trudno bowiem przyjąć, nawet przy założeniu, że po powrocie ze szpitala powód leżał w łóżku, że wymagał on stałej, nieprzerwanej, ciągłej opieki. Określona przez Sąd I instancji ilość godzin odpowiada efektywnemu i rzeczywistemu czasowi, jaki powodowi w związku ze schorzeniem w ciągu dnia był poświęcany. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że sam powód przesłuchiwany w charakterze strony (karty 390 – 392 akt) zeznał, że koszty z tego tytułu określił na kwotę około 400 zł. Nie bez znaczenia jest przy tym okoliczność, że zakres opieki sprawowanej nad powodem systematycznie malał w poszczególnych miesiącach i stąd pewne uśrednienie przez Sąd I instancji za cały okres objęty żądaniem jest uzasadnione.

Niezasadne okazały się również zarzuty powoda dotyczące naruszenia treści art. 444 § 2 k.c. poprzez zasądzenie renty wyrównawczej w zaniżonej wysokości. W ocenie bowiem powoda Sąd I instancji bezpodstawnie nie uwzględnił przy określaniu utraconych przez powoda zarobków premii, jaką uzyskiwałby w związku ze świadczoną pracą, a ponadto wadliwie nie przyjął jako podstawy obliczeń wysokości zarobków w firmie, w której powód obecnie pracuje. Tak określone stanowisko nie zasługiwało na uwzględnienia. Z treści przedłożonego przez powoda zaświadczenia (...) sp. z o.o. w G. z dnia 7 kwietnia 2009 r. (karta 110 akt) wynika, że powód miał zostać zatrudniony w tej spółce od dnia 23 stycznia 2007 r. na stanowisku magazyniera z wynagrodzeniem w wysokości 1.100 zł miesięcznie plus premia uznaniowa do 50% płacy zasadniczej. Jak słusznie zauważył Sąd I instancji, premia nie stanowi stałego składnika wynagrodzenia. Zarówno sam fakt jej przyznania, jak i ostateczna wysokość zależy od wielu czynników takich, jak sytuacja finansowa zakładu pracy, jak jakość i efektywność pracy pracownika, ocena jego kompetencji, zdolności itd. W tej sytuacji brak jakichkolwiek podstaw do założenia, że powód by ją otrzymał i to w sposób stały, a więc uprawniający do podwyższenia o jej wysokość wynagrodzenia za każdy miesiąc pracy. Jak wskazano w samym zaświadczeniu premia miała charakter uznaniowy, a więc ostatecznie zależny od decyzji pracodawcy i nie sposób zakładać, że należała się powodowi tak jak pozostałe świadczenie za wykonaną pracę. Ponadto z zaświadczenia tego wynika, że premia miała wynosić do 50% płacy zasadniczej. To natomiast nie pozwala na określenie jej konkretnej wysokości. Brak przy tym podstaw do czynienia założeń, że w każdym przypadku wynosiłaby, jak chce tego powód, maksymalną wysokość. Ostatecznie więc prawidłowo Sąd Okręgowy nie uwzględnił w swoich wyliczeniach tego elementu. Poprawne też było wyliczanie renty przy uwzględnieniu najniższego wynagrodzenia w kolejnych latach, w których odbiegało ono od wynikającego z omawianego zaświadczenia.

Całkowicie niedopuszczalna jest zaprezentowana w apelacji argumentacja, zgodnie z którą jako podstawę obliczeń utraconego wynagrodzenia należało brać pod uwagę średnie wynagrodzenie, jaki obowiązywało w firmie, w której obecnie pracuje, a o czym ma świadczyć przedstawiona lista płac (karty 507 – 512 akt). Jak wynika ze świadectwa pracy z dnia 31 października 2006 r. (karta 102 akt) powód wprawdzie pracował w firmie (...), jednakże miało to miejsce do dnia 31 października 2006 r., a umowa o pracę została wypowiedziana przez pracodawcę. Oznacza to, że na dzień wypadku powód nie był już pracownikiem tej firmy, a tym samym nie sposób przyjmować do obliczania wysokości utraconego wynagrodzenia akurat w tym zakładzie pracy. Takie założenie nie mieści się w kategoriach normalnego następstwa wypadku. Istotne są zarobki jako mógł osiągnąć, gdyby, jak zamierzał, rozpoczął pracę w firmie (...) i z wynagrodzeniem tam obowiązującym. Nie ma jakichkolwiek racjonalnych przesłanek do przyjęcia, że miałby uzyskiwać wynagrodzenie obowiązujące w tej firmie, skoro został z niej zwolniony i miał podjąć pracę w innym zakładzie. Stąd zupełnie pozbawione podstaw są dokonywane ex post obliczenia przy wadliwych założeniach pracy u innego pracodawcy, niż tego u którego, jak wynika z omówionego wyżej zaświadczenia miał rzeczywiście podjąć zatrudnienie. Wyliczenie powoda musiałyby uwzględniać okoliczność, że nadal pracowałby w firmie (...), a taka sytuacja nie miała miejsca i to niezależnie od wypadku. Także okoliczność, że w innym zakładzie pracy uzyskiwał premię, nie oznacza, że tak byłoby i w firmie (...).

Reasumując stwierdzić więc należy, że Sąd w sposób prawidłowy ustalił wysokość utraconego przez powoda zarobku.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności należało apelację powoda jako bezzasadną, na podstawie art. 385 k.p.c. oddalić, natomiast apelację pozwanego uwzględnić wyłącznie w zakresie odsetek ustawowych od zasądzonego zadośćuczynienia, co uzasadniało zmianę orzeczenia na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu zarówno w postępowaniu przed sądem I instancji, jak i w postępowaniu apelacyjnym stanowiły przepisy art. 108 k.p.c., art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c. Zgodnie z pierwszym z nich, sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Jednocześnie art. 98 § 1 k.p.c. stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Przepis art. 100 stanowi natomiast, że w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu.

W rozważanej sprawie powód przegrał sprawę w całości. Podobnej oceny dokonać należy odnośnie pozwanego, albowiem stopień uwzględnienia jego zarzutów uzasadniał przyjęcie na podstawie art. 100 k.p.c., że powód uległ w nieznaczej części swojego żądania. W konsekwencji w sprawie wywołanej swoją apelacją powód winien zwrócić pozwanemu poniesione przez niego koszty procesu, na które składa się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 2.700 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 i § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 z późniejszymi zmianami). Z kolei w sprawie wywołana apelacją pozwanego, jako przegrywający pozwany powinien zwrócić poniesione przez niego koszty składa się również tylko wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 1.800 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 5 i § 12 ust. 1 pkt. 2 wspomnianego rozporządzenia. Po skompensowaniu powód winien zwrócić stronie pozwanej kwotę 900 zł.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zaistniały w niniejszej sprawie podstawy do zastosowania art. 102 k.p.c., zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Regulacja ta stanowi wyjątek od wynikającej z treści art. 98 k.p.c. zasady odpowiedzialności stron za wynik procesu. W orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje stanowisko, że kwestia zastosowania art. 102 k.p.c. pozostawiona jest sądowi orzekającemu, z odwołaniem się do jego kompetencji, bezstronności, doświadczenia i poczucia sprawiedliwości. Ocena w tym zakresie ma charakter dyskrecyjny, oparty na swobodnym uznaniu, kształtowany własnym przekonaniem oraz oceną okoliczności i może być podważona przez sąd wyższej instancji jedynie wtedy, gdy jest rażąco niesprawiedliwa (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2012 r., sygn. akt I CZ 66/12, niepubl.). Nie ulega wątpliwości, że do wypadków szczególnie uzasadnionych należą okoliczności zarówno związane z samym przebiegiem procesu, jak i leżące na zewnątrz. Do pierwszych zalicza się np. charakter żądania poddanego rozstrzygnięciu, jego znaczenie dla strony, subiektywne przekonanie strony o zasadności roszczeń, przedawnienie, do drugich sytuację majątkową i życiową strony. Oczywistym jest przy tym, że dla zastosowania omawianej normy nie jest wystarczające powołanie się jedynie na ostatnią z tych okoliczności, nawet jeżeli była podstawą zwolnienia od kosztów sądowych (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2012 r., sygn. akt I CZ 34/12 niepubl.).

W rozważanej sprawie spełnione zostały tak rozumiane przesłanki stosowania omawianej regulacji. Wpływ na to mają okoliczności związane z sytuacją majątkową i finansową powoda, które stanowiły podstawę zwolnienia go od ponoszenia kosztów sądowych. Uwzględnić należy w tym zakresie przede wszystkim bardzo niskie zarobki. Niezależnie jednak od tego za zastosowaniem art. 102 k.p.c. przemawia sam charakter niniejszej sprawy. Przede wszystkim skomplikowana i niejednoznaczna była ocena samego przebiegu zdarzenia wywołującego szkodę w kontekście odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń. Zasadniczą część roszczenia odnosząca się do zadośćuczynienia w każdym wypadku ma charakter ocenny, pomimo że opiera się na obiektywnych przesłankach i w każdym przypadku jest wynikiem analizy specyficznych okoliczności danego przypadku. Podobnie rzecz się ma z kwestią istotnego z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy ustalenia stopnia, w jakim powód przyczynił się do powstania szkody. Okoliczności te

w połączeniu z uwzględnieniem co do zasady powództwa, z niewątpliwym poczuciem krzywdy powoda, przekonaniem o słuszności żądania, czy wreszcie znaczeniem rozstrzygnięcia dla jego sytuacji materialnej, co ostatecznie jednak nie usprawiedliwiało wywiedzenie apelacji, nie może być utożsamiane z bezcelowym, pozbawionym jakichkolwiek racjonalnych podstaw przedłużaniem procesu, tym bardziej, że w sprawie przeprowadzone zostało uzupełniające postępowanie dowodowe.

Podstawę obowiązku zwrotu kosztów nieuiszczonej części opłaty sądowej oraz kosztów przeprowadzenie dowodu z uzupełniających opinii biegłych sądowych stanowi przepis art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity Dz.U.2010.90.594 z późniejszymi zmianami), zgodnie z którym kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić lub których nie miał obowiązku uiścić kurator albo prokurator, sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąży przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu. W ocenie Sądu w sprawie zaistniały przesłanki do zastosowania art. 113 ust. 4 wspomnianej ustawy, zgodnie z którym w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może odstąpić od przewidzianego w ust. 2 i 3 obciążenia kosztami. Sąd uwzględnił tożsame okoliczności, jak przywołane na uzasadnienie zastosowania art. 102 k.p.c.

SSO (del.) T. Żelazowski SSA A. Kowalewski SSA D. Jezierska